SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 11 maja 1951 r. Nr 111 (319) B Cena 15 gr.

Młodzi agitatorzy pokoju

W związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju w całym kraju rozpoczyna pracę wyjaśniającą setki, tysiące agitatorów pokoju. Wśród nich jest wiele młodzieży. Zarządy Powiatowe i Wojewódzkie ZMP delegują swoich najlepszych aktywistów do Komitetów Pokoju.

LUBLIN

W woj. lubelskim, organizacja ZMP skierowała dotychczas do pracy w Powiatowych Komitetach Obrońców Pokoju 682 aktywistów.

W całym woj. powołano do pracy wyjaśniającej 2.348 młodzieżowych aktywistów pokoju.

OLSZTYN

W woj. olsztyńskim organizacja skierowała do pracy w Komitetach Obrońców Pokoju 2.705 aktywistów, w tym 1.208 agitatorów pokoju.

ZIELONA GÓRA

We wszystkich szkołach rozpoczęły pracę Komitety Obrońców Pokoju.

Zarządy Powiatowe ZMP skierowały do pracy w Komitetach 1462 ZMP-owców i ponad 1000 młodzieży niezorganizowanej.

W całym województwie utworzono 36 grup propagandystów.

WZMOŻONA PRACA DLA SPOTĘGOWANIA SIŁ NASZEJ OJCZYZNY

naszym wkładem w pokój światowy

W całym kraju trwają masowe przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju

Cały naród polski przygotowuje się do Plebiscytu Pokoju. Robotnicy, chłopi, inteligenci dają wyraz swych przekonań w licznych publicznych wypowiedziach. Tysiące ludzi w Polsce, zbierających się o becnie na masowych zgromadzeniach przedplebiscytowych jednomyślnie i z całą siłą popiera żądania, zawarte w Apelu Światowej Rady Pokoju.

„Będziemy chodzili od obywatela do obywatela i wykazywali skąd wypływa nowe niebezpieczeństwo wojny. Będziemy obnażać zbrodnicze knowania ludobójców anglo - amerykańskich, aby gniew narodów skierował się przeciwko tym, którzy knują niecne plany zagłady dla milionów ludzi — mówił **Marian Różycki,** zabierając głos na masówce w **Zakładach Transportowych Budownictwa Miejskiego** w Warszawie.

Na zebraniu w Państw. Zakł Przemysłu Wełn. **„Polska Wełna" w Zielonej Górze** podjęto jednomyślnie rezolucję, w której robotnicy, wyrażając pełne poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju, stwierdzają m. in.: „Imperialiści łamią w sposób jawny i prowokacyjny wszelkie zasady współpracy między wolnymi narodami, aby rozpętać nową wojnę. My, robotnicy zdecydowanie występujemy przeciwko tym próbom.

*

Do Komitetów Obrońców Pokoju w dalszym ciągu masowo zgłaszają się ludzie pragnący wziąć udział w pracach przygotowawczych do Plebiscytu, w pracach agitatorów pokoju. W samej tylko **Gdyni** zadeklarowało swój udział w pracy agitatorów **7.000 osób.**

W komitetach obrońców pokoju w woj. **katowickim** uczestniczy — obok robotników, chłopów i inteligencji pracującej ok. 2500 junaków „SP". Masowo zgłaszają się do prac przygotowawczych również kobiety Śląska.

Chłopi woj. **bydgoskiego** z zapałem przygotowują się do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

„W wielkim Plebiscycie nie może zabraknąć głosu ani jednego mieszkańca naszego powiatu — mówi małorolny chłop **Franciszek Kraszkiewicz** z gromady **Niemcz. — Kartka plebiscytowa to głos przeciw wojnie, przeciw podżegaczom wojennym, to dłoń wyciągnięta do robotników i chłopów Ameryki i Anglii w obronie ich życia.** Wierzę, że Narodowy Plebiscyt Pokoju wzmocni światowy front pokoju, którego twierdzą jest Związek Radziecki. Front ten jest niezwyciężony".

Do szeregów agitatorów pokoju zgłosiło się w pow. bydgoskim 600 chłopów, robotników i robotnic rolnych oraz gospodyń wiejskich.

*

8 maja br. odbyła się w Warszawie z inicjatywy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przy współudziale Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich konferencja prasowa dla przedstawicieli polskiej prasy katolickiej.

Konferencję zagaił w imieniu PKOP red. **Wojciech Kętrzyński.** Referat na temat zadań ruchu pokoju w okresie Narodowego Plebiscytu Pokoju wygłosił poseł dr **Jan Frankowski.**

W wyniku konferencji zebrani przyjęli jako wytyczne następujące wnioski:

1) Apelują, aby katolicy polscy, w imię wspólnych interesów narodowych, poparli cele walki o pokój i wzięli czynny udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

2) Każdy z obecnych przyczyni się do upowszechnienia haseł pokojowych, celów PKOP, a w szczególności poprze akcję Plebiscytu o Pakt Pokoju 5 mocarstw.

3) Wszyscy zebrani wyrazili stanowczy protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec i jak najmocniej podkreślili jednolite stanowisko katolickiej opinii publicznej w sprawie polskości ziem zachodnich i nienaruszalności naszej granicy na Odrze i Nysie.

Tak wygląda karta Narodowego Plebiscytu Pokoju

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU



W imię Niepodległości Polski
w imię Pokoju
między Narodami

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego

popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju:

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

imię i nazwisko

KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

podpis data

Już za tydzień w ręku każdego obywatela Polski Ludowej znajdzie się ta właśnie karta. Jest ona wydrukowana w kolorze błękitnym i powinna być opatrzona stemplem terenowego Komitetu Obrońców Pokoju. Tu właśnie pod tekstem Apelu Światowej Rady Pokoju miliony Polaków złożą swoje podpisy przeciwko wojnie.

Kartę tę każdy Polak, podpisze w imię niepodległości Polski, w imię Pokoju między narodami.

Apel profesorów Akademii Medycznej w Warszawie

W związku ze zbliżającym się Narodowym Plebiscytem Pokoju, profesorowie Akademii Medycznej w Warszawie ogłosili Apel do swych kolegów za granicą. W Apelu stwierdzają m. in.:

„My, profesorowie Akademii Medycznej w Warszawie, witamy ze szczerą radością Narodowy Plebiscyt Pokoju jako wkład narodu polskiego do walki o pokój światowy.

Zdecydowani bronić wszystkimi siłami pokoju, który jest gwarantem naszych dotychczasowych zdobyczy i warunkiem realizacji naszego pokojowego budownictwa, apelujemy do Was koledzy i Bracia naukowcy z Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech i w Stanach Zjednoczonych oraz w pozostałych krajach kapitalistycznych, abyście wraz z nami stanęli na straży pokoju światowego, który zapewni niepowstrzymany rozwój i postęp ludzkości.

Zacieśniająca się w toku prac przygotowawczych więź nauki z praktyką

podstawą osiągnięć I Kongresu Nauki Polskiej

9 bm. przewodniczący Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej prof. **Dembowski** zapoznał przedstawicieli prasy z dotychczasowym stanem prac przygotowawczych do Kongresu. Powiedział on m. in.:

„Podjęliśmy przedsięwzięcie, jakiego nie znają dzieje naszej nauki.

Państwo Ludowe docenia w pełni rolę i znaczenie nauki, co znajduje swój wyraz w stałej trosce o rozwój badań naukowych i w opiece, jaką władza ludowa otacza twórczość naukową. Ten stosunek znajduje pełne zrozumienie wśród uczonych polskich. Zdecydował on również o twórczym udziale naukowców polskich w pracach przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej.

Prace te spowodowały rwórczy ferment ideologiczno-metodologiczny wśród pracowników nauki.

Prace te spowodowały twórstkich Sekcji i Podsekcji wskazały na konieczność organizacji życia naukowego w Polsce na nowych zasadach, w szczególności zaś na konieczność powołania centralnej instytucji naukowej w postaci **Polskiej Akademii Nauk.**

Kongres Nauki Polskiej obradować będzie w Warszawie w dniach 29.6 — 2.7. pod hasłem **dalszego włączania nauki do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, do coraz ściślejszego wiązania badań naukowych z realizacją Narodowego Planu 6-letniego.**

Po wypowiedzi prof. Dembowskiego członkowie Prezydium Komitetu Wykonawczego Kongresu zapoznali zebranych z cyframi obrazującymi wielkość i znaczenie prac przygotowawczych.

Niespotykany jeszcze w dziejach nauki polskiej rozmach prac organizacyjnych, **wymiana poglądów naukowców z pracownikami przemysłu, zacieśniająca się w toku prac przygotowawczych więź nauki z praktyką, z życiem — ma być podstawą osiągnięć I Kongresu Nauki Polskiej.**

DRUŻYNA ČSR I OLSEN (Dania)

ZWYCIĘZCAMI WYŚCIGU POKOJU

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGU PRAGA — WARSZAWA ZAMIENIŁO SIĘ W POTĘŻNĄ MANIFESTACJĘ ZDECYDOWANEJ WOLI WALKI O POKÓJ NIEZLICZONYCH TŁUMÓW LUDNOŚCI STOLICY, ZGROMADZONYCH WZDŁUŻ ULIC, KTÓRYMI PRZEJEŻDŻALI UCZESTNICY ORAZ 50 - TYSIĘCZNYCH TŁUMÓW ZGROMADZONYCH NA STADIONIE WOJSKA POLSKIEGO.

W loży honorowej na Stadionie zajęli miejsca entuzjastycznie witani: Premier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Konstanty Rokossowski, członkowie Rządu, Przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz, przedstawiciele naczelnych władz sportowych z przewodniczącym GKKF — Lucjanem Motyką i inni. Na trybunie honorowej, obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Stadion, wspaniale udekorowany portretami Józefa Stalina, Bolesława Bieruta i Klemensa Gottwalda, flagami wszystkich państw biorących udział w wyścigu i wielkim transparentem: „Niech żyje chorąży pokoju — Józef Stalin" — raz po raz rozbrzmiewał potężnymi okrzykami: „Pokój — — Stalin — Bierut — pokój".

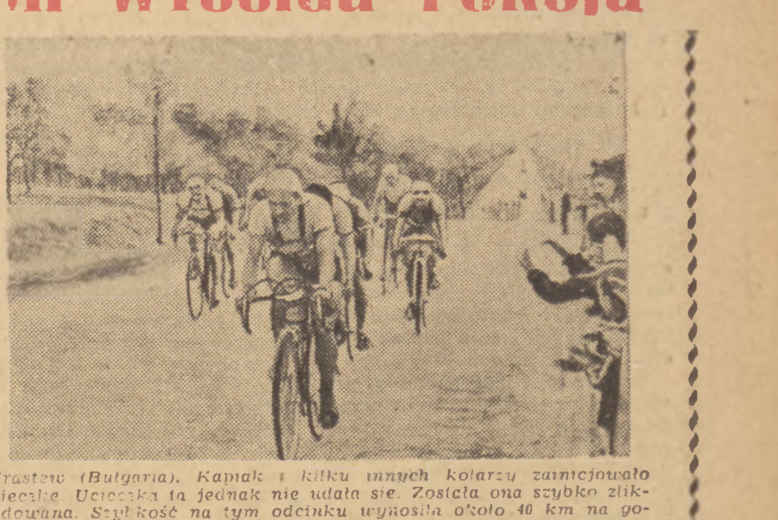
Po spotkaniu piłkarskim drużyn Warszawy i Krakowa, zakończonym zwycięstwem reprezentacji stolicy w stosunku 3:1 (2:1), nastąpiła barwna defilada zrzeszeń sportowych. Defiladę poprzedziły przemówienia wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Stefana Ignara oraz mistrza sportu, kolarza Sałygi.

Okrzyki wznoszone przez mówców na cześć ostoi pokoju potężnego Związku Radzieckiego i wielkiego przyjaciela narodu polskiego — Chorążego Pokoju Józefa Stalina, na cześć przywódcy narodu polskiego w walce o szczęście Polski i o trwały pokój na świecie — Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć światowej Rady Pokoju i wspólnego frontu ludzi dobrej woli na całym świecie, walczących przeciw podżegaczom wojennym oraz narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni — gorąco podejmowały zgromadzone tłumy. 50-tysięczne rzesze ludności stolicy mocno skandowały: „Bierut — Stalin — pokój".

Wspaniałą barwną defiladę zrzeszeń sportowych otwierały dumnie łopocące na wietrze flagi: biało-czerwona, czerwona i niebieska. W czołówce defilady kroczyła grupa sportowców, niosąca niebieskie proporce, do których umocowano potężne litery „Pokój".

Dziewczęta w sportowych kostiumach wręczają Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi i Marszałkowi Konstantemu Rokossowskiemu wiązanki biało-czerwonych kwiatów. Entuzjazm wzmaga się. Zrywają się do lotu setki gołębi, wznoszą się w górę pęki biało-czerwonych, czerwonych i niebieskich baloników.

Wkrótce po defiladzie, wśród ogromnego napięcia zgromadzonych tłumów, rozgrywa się na stadionie szlachetna walka o zwycięstwo w ostatnim etapie wyścigu Praga — Warszawa. Gorąco wita lud stolicy Czechosłowaka Ruzickę, Duńczyka Roepke oraz Polaka Wrzesińskiego, którzy w tej kolejności jako pierwsi mijają metę. Każda następna grupa kolarzy przyjmowana jest równie serdecznie. Widzowie nagradzają burzliwymi oklaskami trud każdego kolarza, który przebył ponad 1.500 km liczącą trasę wyścigu Praga — Warszawa, wyścigu pokoju i braterstwa między narodami.



Krastew (Bułgaria), Kamak i kilku innych kolarzy zainicjowało ucieczkę. Ucieczka ta jednak nie udała się. Została ona szybko zlikwidowana. Szybkość na tym odcinku wynosiła około 40 km na godzinę!

(foto: BARCZ)



W Łowiczu dzieci witały kolarzy machając czerwonymi i niebieskimi chorągiewkami z emblematami pokojowymi.

(foto: BARCZ)



W Warszawie setki tysięcy ludzi już kilka godzin przed przybyciem kolarzy oczekiwały wzdłuż ulic, którymi wiodła trasa do mety — na Stadion Wojska Polskiego. Wreszcie (o godz. 18.30) pierwsza grupa zawodników wjeżdża na Stadion (na fotografii) wśród nich Ruzicka, Roepke, WRZESIŃSKI... 50 tysięcy widzów wita ich spontanicznymi brawami.

(foto: ZACZEK)



Zwycięzca etapu — Ruzicka przemówił przez mikrofon do zebranych na Stadionie widzów.

(foto: ZARZYCKI)



Ci, dla których nie starczyło miejsca na Stadionie, a którzy chcieli lepiej widzieć wyścig, wchodzili na słupy, latarnie i drzewa.

(foto: ZACZEK)

Szczegółowe wyniki oraz ostateczną klasyfikację wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" podajemy na str. 4

Wybieramy delegatów na Zlot Pokoju

„Czy przypominacie sobie co było na tym miejscu, gdzie jest nasza spółdzielnia? Stosy kamieni i zgliszcz po spalonej przez faszystów wsi... A dziś tu jest kwitnąca spółdzielnia produkcyjna — Dęby. Dziś mamy piękne domy, światło elektryczne i głośnik radiowy w każdym mieszkaniu. Mam pracę, mam jedzenia do syta, mam jasne mieszkanie, mam możliwości nauki. I nigdy nie pozwolę sobie tego szczęścia zabrać... Potrafimy odparować wszystkie ciosy zbrodniarzy wojennych zza oceanu.

Przedterminowo zakończyliśmy siew pokoju. Przedterminowo postaramy się zebrać żniwa szóstego lata pokoju. Przygotowujemy się do światowej manifestacji pokojowej młodzieży w Berlinie. I wszyscy jak jeden, my wszyscy, dla których pokój oznacza chleb, światło, dom — podpiszemy Narodowy Plebiscyt Pokoju. Nie pozwolimy sobie szczęścia zabrać..."

Tak mówił tow. Wacław Hacia ze spółdzielni produkcyjnej w Dębach w woj. lubelskim.

Tak mówił na zebraniu wyborczym młodzieży przed Zlotami Młodych Bojowników o Pokój.

I to co mówił ma ogromny, nierozerwalny związek z III Światowym Festiwalem w Berlinie, który nie bez przyczyny uzyskał w naszym kraju nazwę Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Nasze wyborcze zebrania poświęcone są wyborowi przodowników pokojowej pracy i najżarliwszych agitatorów pokoju. Z ich grona Miejskie i Powiatowe Zloty wybiorą delegatów na Zlot w Berlinie. Bo Zlot w Berlinie będzie Zlotem wszystkich tych, którzy reprezentują w imieniu milionowych mas młodzieży wolę obrony spokoju domów rodzinnych, obrony własnego życia, złotem tych, którzy reprezentują potężną siłę zdolną zdusić i zdławić płomień wojny, wybuchający z Wall-Street. Będzie to Zlot Pokoju i dla pokoju.

Zebranie wyborcze młodzieży odbyło się nie tylko w Dębach. Wybrano już delegatów na statku „Batory" i w Pieszyckich Zakładach Bawełnianych. Dyskutowano nad formami walki o pokój młodzieży w Nowej Hucie i w Krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Ale to jeszcze mało.

Te zebrania nie mogą ominąć nawet najmniejszej gromady, żadnej fabryki, żadnej szkoły. Nie może być ani jednego chłopca, ani jednej dziewczyny bez względu na to jakie są ich przekonania, którzy by nie podnieśli ręki w głosowaniu na delegatów. Podnosząc ją — będą myśleć: „Tobie powierzam miłość do mojej pokojowej Ojczyzny, do mojego bezpiecznego domu, do mojej matki. Tobie powierzam dumę z moich osiągnięć w pokojowej pracy przy warsztacie. Ślubuj w moim imieniu, że będę o uchronienie, o zachowanie tego wszystkiego walczył ze wszystkich sił. Że gotów jestem ponieść wielkie ofiary, że gotów jestem bronić mojej Ojczyzny, matki, warsztatu pracy — całym życiem, gdy tylko będzie tego potrzeba. Tak właśnie powiedz, mój delegacie, w moim imieniu młodym obrońcom pokoju całego świata..."

Bo tyle właśnie oznacza to podniesienie ręki w wyborach delegatów.

Oznacza: stoję w szeregach armii pokoju.

Oznacza: gotów do walki o pokój.

Zastanów się zanim podniesiesz rękę. Wiesz, zobowiązujesz się tym wobec wszystkich obecnych i stwierdzasz, że można na Ciebie w tej walce liczyć.

Twoja podniesiona w wyborach ręka musi umieć zacisnąć się w pięść, która wraz z miliardami innych pięści zatka chciwe gardła amerykańskich armat, wraz z miliardami innych przetrąci czarne skrzydła bombowcom i tak jak dom, w którym zaczyna się nowe życie, rozminuje świat.

Do Berlina, tam gdzie dokona się obrachunku siły tych miliardów młodych rąk w obronie pokoju, obrachunku, od którego popłoch i strach szaleć będzie na Wall-Street, zaniesie twój — przez ciebie wybrany delegat wiadomość o tym, że i ty jesteś żołnierzem Pokoju.

Bo tyle właśnie oznacza to podniesienie ręki.

Nie może być ani jednego chłopca czy dziewczyny, którzyby wybierając delegata nie pomyśleli: „To jest mój delegat. Pojedzie do Berlina, żeby reprezentować także i mnie, także i moją wolę pokoju. A jakie moje osiągnięcia w tej walce pokaże młodzieży całego świata? Cóż ja daję mojemu delegatowi? Czy naprawdę zrobiłem wszystko już dla pokoju co można przy mojej tokarni? Przy moim siewniku? Czy nie mogę lepiej, więcej, inaczej...?"

Nad tym właśnie trzeba na zebraniach dyskutować, na młodzieżowych zebraniach wyborczych, które w naszym kraju wypadają właśnie w czasie Plebiscytu Pokoju.

W sierpniu nasi delegaci pojadą do Berlina. Pojadą w imieniu polskiej młodzieży. Pojadą, żeby wraz z tymi, których wysłała młodzież wszystkich kontynentów powiedzieć sobie: „Nie chcemy do siebie strzelać. Nie będziemy fabrykować, nie będziemy wyładowywać, nie będziemy nabijać broni skierowanej przeciwko braciom. Młodzieży — łącz się w walce o pokój przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny!"

Będzie w tych berlińskich szeregach młody doker, który zrzucał skrzynie amunicji do morza, będzie młody koreański dowódca i radziecki mistrz urodzajów.

A my — polska młodzież będziemy także szli w tych szeregach. W naszym imieniu — powie światu — że gotowi jesteśmy do walki w obronie pokoju, że stoimy na jego straży pewni, spokojni i silni — nasz delegat, którego dziś wybieramy.

Depesza Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Generalissimusa Stalina

z okazji Święta Wyzwolenia

Z okazji Święta Wyzwolenia rząd NRD wystosował depeszę do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Generalissimusa STALINA.

„Przed sześciu laty, 8 maja 1945 roku — czytamy m. in. w depeszy — okryte chwałą armie Związku Radzieckiego wyzwoliły naszą ojczyznę niemiecką spod panowania hitlerowskiego faszyzmu. Z okazji tej rocznicy rząd NRD przesyła Panu i za Pańskim pośrednictwem rządowi ZSRR, Armii Radzieckiej i całemu narodowi radzieckiemu uczucia wiecznej wdzięczności demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Naród radziecki i Armia Radziecka z niezwykłym bohaterstwem ponosząc duże ofiary, broniły nie tylko własnego kraju, lecz również walczyły o wyzwolenie Europy spod jarzma zbrodniczego faszyzmu niemieckiego. Jeśli 8 maja 1951 roku przedstawiciele niemieckiego ludu pracującego składają wieńce na grobach i przed pomnikam. bohaterów radzieckich, czynią to pod znakiem poważnego pogłębienia świadomości narodu niemieckiego i jego krytycznej samooceny oraz uroczyście ślubują zrobić wszystko, aby imperialistom nigdy więcej nie udało się wykorzystać narodu niemieckiego dla swych zbrodniczych planów przeciwko wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i innymi narodom.

Pod Pańskim światłym kierownictwem mocarstwo radzieckie walczyło i walczy o pokój i wolność wszystkich narodów świata. Podpisany przez Pana układ poczdamski utorował również naszemu narodowi drogę do jednolitych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec, jak tego domagają się wszyscy uczciwi patrioci niemieccy. Zgodnie z tą polityką uznania prawa naszego narodu do niezawisłości narodowej, przedstawiciele mocarstwa radzieckiego w Niemczech pomogli miłującym pokój, demokratycznym siłom naszego narodu w znacznej części naszego kraju wkroczyć pomyślnie na drogę demokratyzacji.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było punktem zwrotnym w dziejach Europy. Dzisiaj nasi robotnicy, chłopi i nasza inteligencja pracująca pokojowo współzawodniczą o wykonanie i przekroczenie naszego wielkiego planu 5-letniego, naszego planu walki o pokój, jedność i dobrobyt.

Obywatele NRD oraz stale wzrastająca liczba uczciwych patriotów i bojowników o pokój w Niemczech Zach. rozpoczęli zdecydowaną walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach., o zawarcie traktatu pokojowego w roku 1951, o utworzenie jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój i niezależnych Niemiec. **W ciągu najbliższych tygodni naród nasz w toku potężnego referendum narodowego, zadokumentuje przed całym światem swą wolę utrzymania pokoju".**

Rozkaz Ministra Spraw Wojskowych ZSRR marszałka Wasilewskiego

z okazji 6 rocznicy zwycięstwa

Z okazji rocznicy zwycięstwa Minister Spraw Wojskowych ZSRR marszałek Wasilewski oraz Minister Marynarki Wojennej admirał Jumaszew ogłosili rozkazy dzienne. W rozkazie Marszałka Wasilewskiego czytamy:

— Towarzysze żołnierze, podoficerowie, oficerowie i generałowie! Minęło sześć lat od dnia zwycięskiego zakończenia wielkiej wojny narodowej przeciwko faszystowskim zaborcom niemieckim. Naród radziecki i jego siły zbrojne, pod kierownictwem Partii Komunistycznej oraz naszego mądrego wodza i wielkiego dowódcy towarzysza **STALINA** odniosły w tej wojnie historyczne zwycięstwo nad wrogiem, obroniły niepodległość naszej socjalistycznej ojczyzny i ocaliły narody Europy przed niewolą faszystowską.

Pozdrawiam was i składam życzenia z okazji szóstej rocznicy wspaniałego zwycięstwa nad imperializmem niemieckim.

Dla uczczenia dnia zwycięstwa rozkazuję oddać dziś, 9 maja, po trzydzieści artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach Republik Związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w bohaterskich miastach: — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje naród radziecki i jego bohaterska armia! Niech żyje rząd radziecki! Niech żyje wielka partia Lenina - Stalina, organizatorka naszych zwycięstw!

Chwała naszemu ukochanemu wodzowi i dowódcy Generalissimusowi Związku Radzieckiego, Towarzyszowi Stalinowi!

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

*

9 maja o godzinie 22 w stolicy ZSRR zagrzmiały artyleryjskie salwy honorowe dla uczczenia rocznicy zwycięstwa narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych nad imperializmem niemieckim. Równocześnie na niebie rozbłysły różnobarwne ognie sztuczne. Wspaniałe to widowisko obserwowane było przez setki tysięcy mieszkańców Moskwy, którzy zapełnili ulice i place miasta.

Salwy honorowe artylerii oddano również w stolicach republik związkowych, jak również w **Kaliningradzie** i **Lwowie** oraz w miastach — bohaterach: **Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.**

Nasze zadanie w budowie narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni (II)

W dniu wczorajszym opublikowaliśmy fragmenty artykułu: „O dalsze wzmocnienie walki o pokój i Plan 6-letni", który ukazał się w 2 (26) numerze „Nowych Dróg". Z tej części naszego przeglądu zapoznaliście się z podstawowymi zagadnieniami polityki międzynarodowej. Fragmenty artykułu, które publikujemy poniżej, zapoznają naszych czytelników z zagadnieniami aktualnymi dziś w życiu wewnątrzkrajowym. (Red.)

W jakim kierunku rozwija się nasza sytuacja wewnętrzna

„Niewątpliwie w kierunku ciągłego i szybkiego wzrostu sił socjalizmu i wypierania elementów kapitalistycznych, stanowiących opór równie zaciekły jak beznadziejny".

Świadczy o tym zwycięskie wykonanie pierwszego roku Planu 6-letniego, który przyniósł 30 procentowy skok produkcji naszego przemysłu, osiągnięcia w rolnictwie, przedmajowe współzawodnictwo pracy, wzrost ludności, utrzymującej się z pracy poza rolnictwem (54 proc.), szybki przyrost naturalny ludności, co stanowi świadomy znak wzrostu poziomu życiowego mas pracujących.

„Hasło narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni to oręż polityczny partii do prowadzenia dalszej ofensywy socjalistycznej, oręż skutecznego gromienia reakcji, potęgujący zdolność moblizacyjną partii jako awangardy klasy robotniczej i przewodnika narodu, przeżywającego najgłębsze rewolucyjne przeobrażenia".

Jaka jest odpowiedź wroga klasowego na postępy budownictwa socjalistycznego?

„Bardziej zaciekły i bardziej zamaskowany opór, dywersja i zbrodnicze szkodnictwo — próby tworzenia zakonspirowanych, reakcyjnych gniazd w najczulszych miejscach naszego państwa i gospodarki, próby przenikania również do szeregów robotniczych. Takie są metody walki wroga klasowego, potwierdzone przez historię Związku Radzieckiego, przez nasze praktyczne doświadczenie.

Reakcja stawia na wojnę i żyje nadzieją wojny, interwencji imperializmu na rzecz restauracji kapitalizmu pod berłem amerykańsko - hitlerowskim. Jej pozycje są wrogie całemu narodowi, jego wszystkim osiągnięciom, jego wolności i istnieniu.

Jest to nierozdzielne wiązanie się rozbitków reakcji z dywersyjno-szpiegowską agenturą imperializmu"

„...Wróg chwyta się starych, nie wyplenionych do końca, tradycji politycznych WRN i piłsudczyzny, starych endeckich przesądów i strzępów ideologii nacjonalistycznej wszelkiej maści, zakrywając skrzętnie swe haniebne oblicze zdrady. Ale równocześnie wróg szuka mniej zużytych masek ideologicznych i nowych środków dywersji — titoizmu.

Klasa robotnicza to kręgosłup demokracji ludowej i trzon frontu narodowego. I nie ma nic dziwnego w fakcie, że właśnie w stronę klasy robotniczej wróg wyciąga swe macki, szuka słabych odcinków frontu, próbuje wykorzystać nasze błędy, objawy biurokratyzmu, słabość pracy politycznej i zawiązać swoje gniazda dywersji".

„Polska klasa robotnicza dowiodła swej ofiarności, bojowej postawy i rewolucyjnej świadomości w tych walkach, które dotąd toczyliśmy o utrwalenie demokracji ludowej i budownictwa socjalizmu. Równocześnie jednak do klasy robotniczej, która w ciągu ostatnich lat podwoiła się liczebnie, napływają elementy z innych warstw — drobnomieszczańskie, chłopskie — obciążone całym bagażem obcej ideologii, zacofania, reakcyjnych przesądów, podatne na nacisk i demagogię wroga.

Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że w łonie polskiego ruchu robotniczego istnieją jeszcze przeżytki ideologii socjaldemokratycznej, którą prawicowi przywódcy PPS zatruwali w ciągu wielu dziesięcioleci świadomość proletariatu. Istnieją i działają niedobitki WRN i rozmaite zdemoralizowane i dwulicowe elementy, żerujące na każdej trudności i odwołujące się do najbardziej zacofanych i politycznie nieświadomych grup robotników".

I dlatego walka o wychowanie rosnących rzesz robotniczych w duchu socjalistycznego patriotyzmu, wpojenie w najszersze masy robotnicze pełnej świadomości klasy panującej — gospodarza kraju — to jedno z kluczowych zadań Partii.

„Podstawowym warunkiem realizacji hasła narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni jest więc wzmożenie rewolucyjnej czujności i zwalczanie oportunistycznych wypaczeń linii partii przez uporczywą pracę polityczno - wychowawczą, która wytrzebi pozostałości burżuazyjnej ideologii i uodporni partię i klasę robotniczą przeciwko politycznej ślepocie oraz dywersji wroga".

Nasze zadania na wsi

„Centralną myślą VI Plenum, jego najgłębszym sensem jest uzbrojenie polityczne i ideologiczne partii klasy robotniczej do skutecznej walki o trwały sojusz z nieproletariackimi warstwami, a nade wszystko o sojusz z chłopstwem pracującym — o umocnienie sojuszu ze średnim chłopstwem w oparciu o biedotę wiejską.

Budowanie i utrwalanie sojuszu ze średniakiem oto obecnie istota sprawy."

„Dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu wieś zdobyła potężne środki obrony przed wyzyskiem kułackim: spółdzielczość handlową, ośrodki maszynowe — osiągnęła warunki wysokiej dochodowości gospodarstw, podniosła wydatnie spożycie artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych, zwiększyła produkcję rolną i hodowlaną. Dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu małorolni i średniorolni chłopi mają dziś otwartą drogę do spółdzielni produkcyjnych, które w oparciu o nowoczesną, wielką produkcję jedynie zdolne są zabezpieczyć wsi rzeczywisty i trwały dobrobyt i kulturę.

Dalszy postęp socjalizmu na wsi wymaga wszechstronnego, organizacyjnego i gospodarczego umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych. Szerokie masy chłopskie wstąpią na drogę wspólnej spółdzielczej gospodarki jedynie na podstawie własnego doświadczenia, na podstawie żywego przykładu, który im dowiedzie, że spółdzielnia jest wyższą formą gospodarowania, zapewniającą lepsze warunki życia, wzrost kultury na wsi. Dlatego też cementowanie sojuszu robotniczo - chłopskiego na fundamencie spółdzielczości produkcyjnej może się dokonywać jedynie na drodze ścisłego przestrzegania zasady dobrowolności".

Artykuł. wskazuje, że dla pełnej realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego niezbędne jest przezwyciężenie pokutującego sekciarstwa i bezdusznego administrowania.

„Towarzysz STALIN uczy:

„Niezbędne jest, żeby komuniści na wsi wyrzekli się wypaczonych form administrowania. Nie można wyjeżdżać na samych tylko rozporządzeniach w stosunku do chłopstwa. Trzeba się nauczyć cierpliwego wyjaśniania chłopom niezrozumiałych dla nich zagadnień. Trzeba się nauczyć przekonywać chłopów, nie szczędząc na tę sprawę ani czasu, ani wysiłków. Oczywiście o wiele łatwiej i prościej jest wydać rozporządzenie i postawić kropkę, jak to często robią niektórzy nasi przewodniczący gminnych komitetów wykonawczych. Ale nie wszystko jest dobre, co jest proste i łatwe".

Zacieśnić współpracę z bezpartyjnymi

„Realizacja myśli przewodniej VI Plenum KC — realizacja frontu narodowego — jest nieodłączną od zacieśnienia współpracy partii z masami bezpartyjnymi — od wytworzenia wokół partii szerokiego aktywu bezpartyjnego, posiadającego głębokie zaufanie do partii, wiążącego ją z milionowymi masami robotników, chłopów i inteligencji.

Tow. Stalin mówi:

„Na czym polega siła partii z punktu widzenia jej więzi z masami? Na tym, że ma ona wokół siebie szeroki bezpartyjny aktyw sympatyków. Partia nie mogłaby prowadzić do walki milionowych mas klasy robotniczej, gdyby nie miała wokół siebie tego szerokiego aktywu sympatyków. Bez pomocy takiego aktywu partia nie może kierować milionowymi masami robotników. To jest jedno z podstawowych praw kierowania".

W jaki sposób partia powinna utrzymywać codzienną więź z masami bezpartyjnymi? Przede wszystkim poprzez masowe organizacje społeczne, związki zawodowe, ZMP, Związek Samopomocy Chłopskiej, Ligę Kobiet, komitety obrońców pokoju, a także, co ma szczególnie doniosłe znaczenie na wsi — przez rady narodowe".

Towarzysz Stalin uczy:

„...trzeba zmienić samo podejście komunisty do bezpartyjnych. W tym celu niezbędne jest, aby komunista nauczył się traktować bezpartyjnego z zaufaniem, jak brat brata. Nie można żądać od bezpartyjnych zaufania, gdy w zamian za to otrzymuje nieufność. Może się ono tworzyć, jak mówił Lenin, tylko w drodze „wzajemnej kontroli" partyjnych i bezpartyjnych, w drodze wzajemnej kontroli w toku codziennej praktycznej pracy".

Prowadzić uporczywą pracę polityczno-wychowawczą

„Kierować, to znaczy umieć przekonywać masy o słuszności polityki partii. Dlatego też „podstawową metodą naszej pracy partyjnej — mówił tow. Bierut na VI Plenum — powinna być metoda uświadamiania i przekonywania. Siła, autorytet, wpływ ideowy i polityczny partii opiera się na jak najściślejszej łączności, na codziennym związku z masami pracującymi. Tylko coraz bliższa łączność z masami zapewnia rzeczywiste przenikanie do najszerszych mas wskazań i haseł politycznych partii".

Ta podstawowa zasada pracy partyjnej — stwierdza artykuł — nie stała się jeszcze wytyczną codziennej pracy wielu organizacji. Przejawia się to w niedocenianiu agitacji i propagandy, w lekceważeniu życia politycznego organizacji podstawowych, w sprowadzeniu pracy partyjnej do zastępowania administracji, w pogoni za gołymi wskaźnikami produkcji.

„Nie można mobilizować klasy robotniczej do walki o plan, do podniesienia wydajności, do przekraczania norm, do obniżki kosztów własnych produkcji, nie wyjaśniając robotnikom, że pracują dla siebie, w swoich fabrykach, że budują socjalizm, że wzmagają w ten sposób siły naszej ojczyzny. A to wymaga rozwijania wytężonej pracy politycznej ze strony całej organizacji partyjnej, to wymaga propagandy i agitacji w partii i w masach.

Dlatego też nasycenie życia każdej podstawowej organizacji partyjnej świadomością jej zadań politycznych, uaktywnienie każdego jej członka jako żołnierza partii, niosącego w masy prawdę i hasła partii, wzmocnienie łączności i więzi partii z każdym szeregowym aktywistą partii i bezpartyjnym na zasadzie wzajemnego zaufania — to zadania węzłowe dla wcielenia w życie hasła narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni".



Amerykański kaganiec dla brytyjskiego lwa

Śladem zobowiązań dla Nowej Huty (4)

Zobowiązania „mgliste" trzeba podwójnie kontrolować

Jeden z kolegów, z huty „Andrzej", mówiąc o kontroli zobowiązań, podzielił zobowiązania na dwie kategorie: pierwsza to zobowiązania bardzo konkretne, np. podnieść jakość produkowanego artykułu o 5 proc., albo dać tyle i tyle węgla, stali i materiałów włókienniczych ponad plan. Druga kategoria to, zdaniem kolegi, zobowiązania „mgliste", ogólnikowe, a więc: będziemy dbać o czystość agregatu, podniesiemy swe kwalifikacje zawodowe, usprawnimy... Stała, systematyczna kontrola zobowiązań jest zawsze potrzebna, szczególnie jednak trzeba bacznie kontrolować zobowiązania „mgliste", które tak łatwo się podejmuje a tak trudno uchwycić ich realizację. Bo np. podnieść kwalifikacje zawodowe można rozmaicie: przez samokształcenie, uczęszczanie na kursy, korzystanie z doświadczeń fachowców itd, itd.

Zdaniem kolegi odnośnie zobowiązań „mglistych" należy stosować dwojakie postępowanie. Przede wszystkim zarządy zakładowe powinny walczyć z nimi, dążyć do ich skonkretyzowania, a w wypadku, kiedy już zostaną podjęte, z podwójną uwagą je kontrolować... bowiem nam, młodzieżowcom nie wolno robić „lipy".

Kolega z huty „Andrzej" miał wiele racji. Nie szukając daleko, tak właśnie przedstawia się sytuacja z zobowiązaniami małokonkretnymi w hucie „Kościuszko". Nie zostały one wykonane. Natomiast konkretne zobowiązania Kowala czy brygady im. Joliot-Curie zostały zrealizowane.

Nie znaczy to jednak, że musi być tak zawsze. Dowodzi tego przykład pracy młodzieży w Komunalnym Przedsiębiorstwie Rozbiórkowym we Wrocławiu, która 3 miesiące temu powzięła zobowiązanie ogólnikowe, mówiące o podniesieniu jakości i tempa produkcji dla Nowej Huty. Młodzieży KPR trudno było z góry obliczyć wysokość zobowiązania.

ZOBOWIĄZANIE „MGLISTE" MOŻNA UKONKRETNIĆ PRACĄ

Obecnie, po trzech miesiącach pracy, podsumowano realizację zobowiązań. Jakość cegły podniosła się o 7 proc., a przekonawszy się jak wielkie rezultaty daje rozsądne rozłożenie i podejście do pracy, młodzież KPR powzięła zobowiązanie dodatkowego wydobycia i oczyszczenia 1.500.000 sztuk cegły w ciągu kwartału — wydobyła zaś 1.900.000 sztuk.

Realizacja zobowiązań młodzieżowych dała w sumie 122 tys. zł oszczędności w nowej walucie i przyczyniła się do lepszej i szybszej pracy murarzy w Nowej Hucie.

Warto się zastanowić, dzięki czemu właśnie pośród młodzieży KPR, gdzie wielu robotników pracuje sezonowo i płynność załogi jest większa niż gdzie indziej, realizacja zobowiązań dla Nowej Huty przebiega tak sprawnie i daje tak poważne rezultaty.

ZARZĄD ZAKŁADOWY ZMP PRACUJE W ŚCISŁYM POWIĄZANIU Z PARTIĄ

Podniesienie jakości cegły i zwiększenie tempa jej wydobycia osiągnęła młodzież KPR dzięki: „uważnemu a zarazem szybkiemu oczyszczaniu cegły, unikaniu stłuczeń przy czyszczeniu, dostarczaniu i ustawianiu cegły w miejscach dogodnych dla transportu. I dalej wskutek uważnego ładowania oraz dzięki wprowadzeniu samokontroli w pracy".

To co wyliczył przewodniczący ZMP kol. Śliwka, nie obrazuje jeszcze sytuacji. **Trzeba podkreślić, że zarząd zakładowy natychmiast po powzięciu przez młodzież zobowiązania omówił to zagadnienie z Partią.** Aktywiści partyjni z tow. **Barwińskim**, kierownikiem punktu rozbiórkowego starszych, a zarazem sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej na czele, nie tylko pomogli młodzieży w realizacji i kontroli zobowiązań, ale postawili zagadnienie pomocy Nowej Hucie przed całą załogą. Dopomogli oni również w popularyzowaniu osiągnięć i przełamywaniu trudności w trakcie realizacji zobowiązań.

W KPR istnieją 2 punkty rozbiórkowe — młodzieżowy i starszych. Oba punkty przystąpiły do współzawodnictwa o lepszą i szybszą produkcję cegieł dla Nowej Huty. Do niedawna punkt młodzieżowy był na pierwszym miejscu, obecnie dogania go punkt starszych.

Na punkcie młodzieżowym nie trzeba długo szukać wyróżniających się w realizacji zobowiązań. Do takich należą między innymi: **Stefan Romaszko, Józef Prusiński, Bogatek, Figlarski, Klimkiewicz, Kuśmirek, Komorowski, robotnica KPR i radna miejska Janina Ciechanowicz, traktorzystka Maria Ragan...**

Ważny i pozytywny jest fakt, że wszyscy młodzi żyją zobowiązaniem i kontrolują wzajemnie swoją pracę. **Młodzież również zna swoje błędy i osiągnięcia, mówi się bowiem o nich na każdej masówce, na każdej naradzie wytwórczej.** Ponieważ zobowiązaniami interesuje się także dyrekcja, urzędnicy biura i kierownictwo przygotowują na każde zebranie dane o realizacji zobowiązań.

Okazuje się więc, że przy dobrej woli, dzięki powiązaniu się z Partią i współpracy z dyrekcją łatwo „mgliste" zobowiązanie skonkretyzować, spopularyzować i osiągnąć duże rezultaty.

*

W następnym artykule opowiemy o kontroli i realizacji zobowiązań w Biurze Maszyn Elektrycznych w Katowicach i w szkołach wrocławskich.

EWA WACOWSKA

TEATR

„POEMAT PEDAGOGICZNY"-NA SCENIE

Rzecz o dobrej, ludzkiej sile

Pierwsze lata po Rewolucji Październikowej były w dziejach Związku Radzieckiego, okresem ostrej, klasowej walki i ogromnych trudności gospodarczych. W Rosji było w tym czasie ponad 6 milionów bezdomnych dzieci — głodnych i obdartych. Dzieci te — najczęściej sieroty — zdemoralizowane przez działania wojenne, przez zakłamany carski ustrój, staczały się na drogę przestępstwa i zbrodni. Przed młodym państwem radzieckim stanęło zadanie wychowania tych dzieci na dobrych obywateli nowego ustroju. W tym celu otwierano specjalne zakłady wychowawcze dla nieletnich przestępców. Jednym z takich zakładów jest utworzona w 1920 r. kolonia w pobliżu Połtawy. Kierownikiem kolonii został nauczyciel ludowy A. S. MAKARENKO. Ale jest on nie tylko wspaniałym pedagogiem — posiada także wielki talent literacki. W kilka lat po objęciu kolonii im. Gorkiego, powstaje książka o trudnościach i zwycięstwach w pracy kolonijnej. Jest to „POEMAT PEDAGOGICZNY". Makarenko jako pisarz korzystał z rad i wskazówek MAKSYMA GORKIEGO, który żywo interesował się pracą kolonii, nazwanej jego imieniem. *„Moim zdaniem, „Poemat" bardzo wam się udał — pisze do Makarenki Gorki — na każdej stronicy odczuwa się Waszą miłość do dzieci. Waszą bezustanną troskę o nie i takie subtelne zrozumienie duszy".*

Doskonały czechosłowacki dramaturg MILOSLAV STEHLIK przerobił powieść na sztukę sceniczną. Przeróbka udała się znakomicie i spełniła zadanie jakie postawił sobie Stehlik: *„Starałem się uchwycić w sztuce najbardziej typowe postacie kolonistów i główne zasady pracy wychowawczej Makarenki"*. Przeróbka objęła akcję dwóch pierwszych lat istnienia kolonii. Były to lata najtrudniejsze z najtrudniejszych. Makarenko pracuje na kolonii w ciężkich warunkach materialnych. Praca wychowawcza z zdemoralizowanymi chłopcami nastręcza mu szereg trudności. Ale nie tylko te trudości miał do przezwyciężenia Antoni Sjemionowicz. Makarenko musiał walczyć również o nowe metody wychowawcze. Sztuka pokazuje, że Makarence udaje się stworzyć dobry, zgrany kolektyw i bogatą, piękną kolonię. Jakże się to stało? Czy Makarenko był czarodziejem? Jaką zastosował metodę? Makarenko — szukając nowych twórczych metod pedagogicznych oparł się na nauce marksizmu-leninizmu. Stąd właśnie płynie podstawowa zasada Makarenki: *„Nowego człowieka trzeba wychowywać nowym sposobem"*.

Stehlik pokazał w sztuce, na przykładzie Makarenki postać naukowca nowego typu, naukowca, który wiązał teorię z praktyką. Oczywiście nie od razu Antoni Siemionowicz sformułował zasady nowej radzieckiej pedagogiki. Chodziło przecież o wychowanie radzieckiego człowieka—a znane były dotąd jedynie burżuazyjne metody wychowawcze, które w nowych warunkach były nieprzydatne. I oto Makarenko zmienia się: z człowieka wygłaszającego piękne — ale nie działające na zepsutych chłopców — przemówienia, staje się pedagogiem czynu, pedagogiem wiary w człowieka (uczył się tej wiary od Gorkiego!), ale jednocześnie pedagogiem stawiającym wysokie wymagania sobie i wychowankom.

Makarenko w swojej pracy gromadził dokoła siebie najlepszych wychowanków, tworząc „aktyw", na którym opierał się przy realizacji zadań wychowawczych. Wiara w każdego człowieka i jednocześnie wysokie wymagania w stosunku do niego — pozwoliły Makarence otrzymać wspaniałe wyniki: doskonały, młodzieńczy kolektyw w bogatej, radosnej kolonii.

Jednakże przeciwko metodom Makarenki występowali reakcyjni pedagodzy — którzy byli w tych latach we władzach szkolnych. Propagowali oni przeróżne teorie na temat *„nieuchronnych praw — zależności losu dzieci od czynników biologicznych i społecznych, od wpływu dziedziczności i jakiegoś niezmiennego środowiska"* — byli to pedolodzy. Inni twierdzili, że nie wolno dziecku narzucać żadnych praw dyscyplinarnych, wyznawali teorię „swobodnego wychowania". Ci ostatni występowali przeciwko makarenkowskiej dyscyplinie i pewnym zewnętrznym formom życia kolektywu w kolonii. Makarenko tak odpowiada tym „pedagogom": *„...nie mogąc liczyć na dobrowolne, świadome wykonywanie... obowiązków, uważam za słuszne stosować przemoc." „Do tej pory nie będziemy mieli kolektywu, dokąd nie wytworzymy organizacji kolektywu, jego tradycji, jego podstawowych praw i zwyczajów i do tego czasu mamy prawo posługiwać się pewnymi radykalnymi środkami."* Idea Makarenki zwyciężyła w pedagogice radzieckiej, a na odcinku kolonii im. Gorkiego doprowadziła — wbrew sprzeciwom „olimpu pedagogicznego" — do założenia komórki komsomolskiej.

Treść sztuki jest poematem na cześć człowieka, jest poematem radości i szczęścia — mimo trudnych i poważnych chwil. Bo, jak mówił Makarenko, *„...człowiek nie może żyć bez radości, bez marzeń. Wierzcie mi, że oczekująca człowieka radość jest motorem życia"*.

W sztuce szczególnie piękne i ciekawe jest to, że wszystkie — nawet najtrudniejsze i najdrażliwsze sytuacje pedagogiczne—są rozwiązywane do końca. Stehlik podejmuje dobre tradycje autora „Poematu"; Makarenko nie bojąc się o swój autorytet wychowawcy — umiał do końca przedstawić rozmowy z wychowankami i przejawy ich postępowania. Stehlik poszedł także trudną drogą łączenia cech wielu postaci w jednej. Udało mu się to na ogół dobrze.

Państwowy Teatr Nowy w Łodzi (odznaczony orderem „Sztandar Pracy") dał sztuce piękną oprawę reżyserską i dekoracyjną. Akcja toczy się szybko, a zdrowy, bystry humor wywołuje na widowni burzę śmiechu. Przedstawienie zawdzięcza bardzo wiele młodemu reżyserowi, KAZIMIERZOWI DEJMKOWI. W jego reżyserii szczególnie plastycznie i żywo wypadły postacie kolonistów i kolonistek. Aktorzy pokazali prawdziwe i przekonywujące sylwetki, których nowe warunki życia przekonywująco zamieniają na zdrowych moralnie ludzi. Nieco słabiej wypadła postać samego Makarenki. Mimo, że stawiał on przede wszystkim na oddziaływanie kolektywu, to jednak wkład jego w całe życie kolonii jest olbrzymi. Makarenko brał udział we wszystkich zajęciach i zabawach kolonistów. W sztuce nie jest to pokazane przekonywująco. Szczególnie wyraźnie daje o sobie znać to niedociągnięcie w wesołej scenie powtórnego przyjmowania do kolonii jednego z wychowanków. Makarenko siedzi wtedy milczący, z nieokreślonym wyrazem twarzy, a jak wiadomo był to człowiek o wesołym usposobieniu...

Gra zespołu aktorskiego na bardzo wysokim poziomie. Szczególnie wyróżnili się: Burun *(Szmaus)*, Łapoć *(Baer)*, Mateusz *(Minc)*, Kostek *(Krystyna Feldman)*, Marusia *(I. Dejmek)*, Bregiel *(Jakubińska)*.

W sumie przedstawienie bardzo wartościowe, szczególnie dla nauczycielstwa i aktywu ZMP-owskiego.

Warto by Teatr Nowy przyjechał do Warszawy i zapoznał ze swym programem młodzież stolicy.

TADEUSZ STRUMFF

Agitator Pokoju ODPOWIADA NA PYTANIE

„Jak może nie być wojny jeżeli wojny są cechą imperializmu?"

Przedstawiciel naszej Redakcji przeprowadził rozmowy z agitatorami w łódzkich zakładach przemysłowych. Agitatorzy poprosili m. in. o wytłumaczenie im takiego zagadnienia: „Mówimy, że walczymy o pokój, bo wojnie można zapobiec. Jak pogodzić tę tezę z twierdzeniem, że w okresie imperializmu wojny są nieuniknione?"

Poniższa konsultacja winna odpowiedzieć naszym kolegom na to pytanie (Red.).

Kapitalizm — to wojna

Lenin, analizując imperializm — najwyższe stadium kapitalizmu stwierdził ze imperializm w swej istocie prowadzi nieuniknienie do wojny. Wojny były nieodłączną, naturalną cechą kapitalizmu już w jego przedmonopolistycznej fazie. Gdy na przełomie XIX i XX wieku kapitalizm przerósł w swoje najwyższe stadium — w imperializm, wojny stały się nieuniknione i szczególnie barbarzyńskie.

Istotą imperializmu jest panowanie wielkich zrzeszeń kapitalistycznych — monopoli. Wszechwładza monopoli, powstanie kapitału finansowego poprzez połączenie monopoli przemysłowych i bankowych musiało doprowadzić do wzmożonej walki o nowe rynki zbytu i lokaty kapitału, do wojen kolonialnych. W wyniku tych wojen świat został ostatecznie podzielony pomiędzy wielkie państwa kapitalistyczne. Ostateczny podział świata stał się przesłanką nowych wojen imperialistycznych, tym razem już w skali światowej. Chodzi o to, że w okresie imperializmu zaostrza się niesłychanie nierównomierność rozwoju krajów kapitalistycznych i — co za tym idzie — potęgują się przeciwieństwa między tymi krajami. W wyniku nierównomiernego rozwoju, pod koniec ubiegłego wieku, na arenie światowej pojawiły się obok starych państw kapitalistycznych, jak Anglia i Francja, nowe drapieżne mocarstwa: Niemcy, USA, Japonia. Imperialiści młodych krajów kapitalistycznych, rozwijających się szybciej niż stare, dążą zawsze do nowego podziału świata, stosownie do zmienionego układu sił. Ponieważ jednak stare państwa nie rezygnują dobrowolnie ze swoich zdobyczy... wybucha wojna.

Lenin pisał na ten temat: **„Przy kapitaliźmie niemożliwy jest równomierny wzrost rozwoju ekonomicznego poszczególnych gospodarstw i poszczególnych państw. Przy kapitaliźmie nie ma innych sposobów przywracania, co pewien czas, zakłóconej równowagi, prócz kryzysów w przemyśle, wojny w polityce".** (Dzieła wybrane tom I, str. 867).

Towarzysz Stalin pisał, że **„nierównomierny rozwój krajów kapitalistycznych doprowadza zwykle z biegiem czasu do gwałtownego naruszenia równowagi wewnątrz światowego systemu kapitalistycznego, przy czym ta grupa krajów kapitalistycznych, która uważa, że jest gorzej od innych zaopatrzona w surowce i rynki zbytu, czyni zazwyczaj próby dokonania zmiany sytuacji i nowego podziału „sfery wpływów" na swoją korzyść — drogą zastosowania siły zbrojnej. W wyniku tego powstaje rozłam świata kapitalistycznego na dwa wrogie obozy oraz wojna między tymi obozami."**

Pierwsza i II wojna światowa różnią się między sobą ze względu na swój charakter — obie jednak są rezultatem kryzysów kapitalistycznego systemu gospodarki światowej.

Widzimy więc, że **źródłem i przyczyną wojen jest sama istota kapitalizmu.**

Socjalizm — to pokój

Socjalizm jest ustrojem zbudowanym na podstawie społecznej własności środków produkcji, ustrojem, który likwiduje klasy wyzyskiwaczy zainteresowane w wojnie, ustrojem, w którym nie ma wyzysku człowieka przez człowieka i ucisku narodowego. Socjalizm oznacza dążenie do najszybszego i maksymalnego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego bytu społeczeństwa. Budownictwo socjalistyczne może rozwijać się bez przeszkód tylko w warunkach pokojowych. Dlatego społeczeństwo socjalistyczne jest zainteresowane w utrzymaniu pokoju, dlatego Związek Radziecki od samego początku swego istnienia stał na czele międzynarodowej walki o pokój. Rzecz prosta, że w chwili, gdy socjalizm zwycięży na całym świecie, zniknie na zawsze niebezpieczeństwo wojen i nastanie era braterskiej współpracy narodów.

— „No, dobrze — może ktoś pomyśli — ale do tego czasu wojny imperialistyczne są nieuniknione".

Wniosek taki byłby niesłuszny.

Leninowska teza o konieczności wojen w okresie imperializmu oznacza, że kapitalizm nie może rozwijać się równomiernie i pokojowo, że rozwija się on drogą kryzysów i starć wojennych. **Ale nie oznacza to absolutnie, że w okresie imperializmu nie można w ogóle zapobiec wojnom, że nie można w sprzyjających warunkach nałożyć kagańca podżegaczom wojennym.**

Kiedy może wybuchnąć wojna

Wojna jest zjawiskiem społecznym, a zjawisko społeczne może nastąpić tylko pod warunkiem świadomego i celowego działania ludzi. Działalność ludzka jest bowiem nieodzownym składnikiem konieczności historycznej. Zjawisko przyrodnicze, jak zaćmienie słońca lub księżyca następuje niezależnie od woli i działania ludzi. Natomiast zjawisko społeczne (m. in. wojna) zachodząc w środowisku społecznym, w środowisku istot posiadających wolę i rozum, może nastąpić tylko wówczas, jeżeli ludzie działają w odpowiednim kierunku. I tutaj dochodzimy do sedna sprawy.

Wojny imperialistyczne służą tylko klasie kapitalistów, przysparzają jej nowych rynków zbytu, surowców, lokaty kapitałów, przysparzają jej nowych zysków. Dlatego kapitaliści są zainteresowani w wojnie i dążą do niej. Ale po to by prowadzić wojnę, potrzebni są żołnierze, potrzebne są miliony żołnierzy, a żołnierze to robotnicy i chłopi. Co przynosi wojna robotnikom i chłopom? Nic, prócz nędzy, głodu, kalectwa i śmierci. Znaczy to, że:

Po pierwsze: **podstawowe masy narodów nie są zainteresowane w wojnie imperialistycznej. Przeciwnie, wojna ta jest kierowana przeciwko nim.**

Po drugie: **Jeżeli narody uświadomią sobie, że wojna imperialistyczna jest jedynie zyskownym interesem dochodowym dla kapitału, jeżeli połączą się w międzynarodowym froncie walki o pokój i czynnie przeciwstawią się knowaniom imperialistów — wówczas podżegaczom wojennym nie uda się rozpętać wojny.**

A więc świadoma, czynna walka narodów przeciwko wojnie — oto są te sprzyjające warunki, dzięki którym można uniknąć imperialistycznej agresji. Sformułował to genialnie w ostatnim wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy", tow. Stalin, mówiąc: **„Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może się stać nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej".**

Cały dotychczasowy rozwój historyczny potwierdza słuszność słów towarzysza Stalina.

Imperialistom udało się wywołać I wojnę światową, ponieważ masy pracujące nie uświadomiły sobie do końca charakteru tej wojny i nie przeciwstawiły się jej w dostatecznym stopniu. Na czele klasy robotniczej nie stały wówczas partie komunistyczne leninowsko - stalinowskiego typu, lecz partie socjaldemokratyczne II Międzynarodówki.

W Krótkim Kursie Historii WKP(b) czytamy na ten temat: **„Wodzowie partii socjalistycznych zdradzili proletariat i przeszli na stanowisko socjalszowinizmu i obrony burżuazji imperialistycznej. Pomagali oni rządom imperialistycznym tumanić klasę robotniczą i**

(Dokończenie na str. 3)

Przodujący robotnicy
delegatami na Zloty Powiatowe i Miejskie
Młodych Bojowników o Pokój

W związku z przygotowaniami do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, w całym kraju odbywają się masowe zebrania młodzieży. Na zebraniach tych młodzież wybiera delegatów na Powiatowe i Miejskie Zloty Młodych Bojowników o Pokój.

Uczestnicy zebrań, młodzi robotnicy, chłopi i uczniowie omawiają stan przygotowań do wielkiej akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju. Zlot Młodych Bojowników to część tej wielkiej kampanii pokojowej, do jakiej stają w chwili obecnej masy pracujące całego świata.

Podczas zebrań młodzież wybiera komisje, które mają na celu omówienie i przygotowanie zobowiązań produkcyjnych z okazji III Zlotu.

Wiele osób spośród młodzieży przygotowuje ciekawe i piękne podarunki na Zlot.

WROCŁAW

Pierwsze zebrania masowe młodzieży w woj. wrocławskim odbyły się w PZPB — **Pieszyce**, pow. **Dzierżoniów**, w gromadzie **Wielka Lipa** — pow. Trzebnica, w Fabryce Urządzeń Mechanicznych, w Szkole TPD we Wrocławiu, w Liceum Pedagogicznym itd.

W Fabryce Urządzeń Mechanicznych w zebraniu obok młodzieży wzięło udział również starsze społeczeństwo.

Kol. Śmiech zobowiązał się wykonać miniaturkę wrocławskiej iglicy, którą przekaże delegacji młodzieży amerykańskiej.

Na zebraniu w PZPB — Pieszyce kol. Lychu opowiadał o swoich przeżyciach w czasie wojny. „Widzę — powiedział on — że ZMP dobrze wychowuje młodzież. Dlatego proszę o przyjęcie mnie do szeregów organizacji".

OPOLE

Na zebranie masowe w hucie Małapanew przybyło ponad 350 młodzieży.

Kol. Waldemar Folek zobowiązał się odlać ze złomu emblemat ŚFMD i wręczyć go jako podarunek jednej z delegacji młodzieży zagranicznej, która przybędzie na Zlot do Berlina.

Zespół kol. **Stanisława Mazurka wystawi kilka inscenizacji. Kol. Maria Chałupczak zobowiązała się wziąć czynny udział w pracy wyjaśniającej w związku z Plebiscytem Pokoju.**

Na zebraniu w hucie Mała panew wybrano na delegatów na Zlot Powiatowy 17 młodych robotników. 6 spośród nich to przodownicy pracy. Większość wybranych stanowi młodzież niezorganizowana.

W PGR — Rahaje, pow. Brzeg, kol. **Kazimierz Pajor** — pomocnik traktorzysty, opowiadał na zebraniu o swoich osiągnięciach w akcji siewnej. **Kol. Pajor wykonuje 200 procent normy. Został on wybrany delegatem na Zlot Powiatowy. Na delegatów wybrano również koleżanki Adelę Lizurek i Teresę Knowicz.**

W gromadzie Skarboszew, gm. Dąbrowa, delegatem na Zlot został kierownik zespołu PR kol. Drozda. **W gromadzie tej młodzież wyłoniła spośród siebie 4 - osobową komisję, która przygotuje do dnia 20 bm. projekt zobowiązań na III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.**

ZA 7 TYGODNI WAKACJE



Na wakacje dzieci nasze pojadą po zdrowie, siłę — po odpoczynek przed dalszą nauką. Na zdjęciu roześmiane dzieci z apetytem zabierają się do czereśni.

Wczasy dziecięcej radości

Już niedługo we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach polskich rozlegnie się na ulicach wesoły dziecięcy śmiech — radosny śmiech dzieci, które wysypią się ze szkół ze świadectwami w rękach.

Po 10 miesiącach nauki czeka je zasłużony wypoczynek na koloniach letnich, które są podstawową formą wczasów dziecięcych. Nabór dzieci na kolonie przeprowadzają Rady Zakładowe w miejscu pracy rodziców i Szkolne Komitety Rodzicielskie.

Dzieci, które obecnie uczęszczają do szkół podstawowych, urodziły się w ogromnej większości w ciężkich warunkach wojennych, co ujemnie wpłynęło na ich rozwój fizyczny i zdrowie. Dlatego właśnie na tegorocznych koloniach letnich główny nacisk położony zostanie na wychowanie fizyczne, wypoczynek i racjonalne wyżywienie, co przyczyni się do poprawy stanu zdrowia dzieci.

Dobre powietrze, słońce i woda, w połączeniu z racjonalnym odżywianiem, systematycznymi ćwiczeniami fizycznymi — wzmocnią i uodpornią młode organizmy.

Kolonie zapewnią dzieciom zdrowy, radosny wypoczynek, dużo zabaw i gier, oraz dostosowane do wieku ćwiczenia sportowe.

Nie mniej uwagi poświęcono zajęciom kulturalno-oświatowym. Ogniska, śpiew, konkursy literackie, śpiewacze, recytatorskie zapewnią dzieciom wiele radości i pogłębią ich wiedzę.

W programie wiele czasu przewidziano również na zajęcia krajoznawcze.

Wycieczki do PGR-ów, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych, czy tartaków itp. pogłębią w praktyce wiadomości zdobyte w szkole z zakresu nauki o Polsce, historii, geografii, geologii i fizyki. Na wycieczkach tych dzieci będą robiły albumy, kroniki i pomoce szkolne związane z tematem wycieczki.

Zajęcia na wczasach stworzą możliwości bezpośredniego zetknięcia dzieci z życiem i pracą środowiska i powiążą je jeszcze mocniej z życiem wsi.

Nad sprawnym realizowaniem programu wychowawczego czuwać będzie specjalnie przeszkolona kadra wychowawcza, składająca się z najlepszych nauczycieli i aktywu ZMP-owskiego.

Na zakończenie kolonii, które będą trwały przez 1 miesiąc, odbędą się pokazy sportowe i występy artystyczne zespołów dziecięcych.

Do domów wrócą dzieci zdrowe i zadowolone z wypoczynku.

CZYTELNICY PISZĄ

O wstrzymaniu poborów dwu młynarkom w Wielowsi
O ordynarnym zachowaniu się przewodniczącego Rady Zakładowej w Polskich Zakładach Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Radomiu
O obiecankach—cacankach dyrekcji DZWUR w Dzierżoniowie

Znów dostaliśmy kilka listów z terenu w sprawach bytowych. Mówią one o bezdusznym, biurokratycznym postępowaniu, jakie panuje jeszcze w niektórych instytucjach w stosunku do pracowników.

Kol. **EMILIA KLIMCZAK i ELŻBIETA TARNOWSKA z Wielowsi** piszą:

„Zostałyśmy przyjęte do pracy w charakterze praktykantek w młynie elektrycznym przy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska od dnia 15 stycznia 1951 r. 5 lutego 1951 r. zostałyśmy wysłane z koleżanką Tarnowską Elżbietą na kurs trzytygodniowy młynarski w Kochcicach, pow. Lubliniec przez Centralę Rolniczą Spółdzielni w Katowicach. Po ukończeniu kursu, pracowałyśmy w dalszym ciagu w tym młynie.

Po upływie miesiąca zwróciłyśmy się do Zarządu G. S. o wypłacenie nam należności za pracę. Kierownik G. S. oświadczył nam, iż nie podlegamy Gminnej Spółdzielni, lecz Centrali Rolniczych Spółdzielni w Katowicach. Wysłałyśmy więc list do CRS-u w Katowicach z prośbą o załatwienie sprawy i otrzymałyśmy odpowiedź, że należność zostanie nam wypłacona do dnia 29 marca 1951 r.

Mimo, że upłynęło już trzy miesiące od dnia rozpoczęcia pracy — sprawa nasza nie została załatwiona.

Kierowniczka personalna Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni, po zbadaniu naszej sprawy, spisała protokół i oświadczyła, że winę za to ponosi CRS w Katowicach".

Niewypłacanie należności pracownikom jest w Polsce Ludowej traktowane jako przestępstwo. Toteż prosimy Sekcję Zażaleń przy CRS w Warszawie o zbadanie kto ponosi winę za nie wypłacenie poborów kol. kol. Klimczak i Tarnowskiej oraz o wyciągnięcie wobec winnych od powiednich konsekwencji.

*

Wiceprzewodniczący ZMP przy **Polskich Zakładach Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Radomiu, tow. TADEUSZ KOŁODZIEJSKI** skarży się, że zapisał się w lipcu ub. r. na węgiel, zamawiając 10 kwintali i płacąc z góry. W składzie wydano mu tylko 6 kwintali, tłumacząc, że więcej nie można wydać, bo... węgiel, na który pracownicy złożyli pieniądze w lipcu jeszcze... nie jest opłacony.

Tow. Kołodziejski pisze, że zwracał się wielokrotnie do przewodniczącego Rady Zakładowej, **tow. Skrzypczyńskiego,** w tej sprawie ale bezskutecznie. Tak więc nadeszła wiosna, a tow. Kołodziejski nie otrzymał brakujących 4 kwintali węgla. Zniecierpliwiony jeszcze raz zwrócił się do przewodniczącego Rady Zakładowej. Ale oto, co zaszło w lokalu Rady Zakładowej:

„Gdy wszedłem — pisze tow. Kołodziejski — *było już w Radzie kilka kobiet, które właśnie dostały fartuchy ochronne. Fartuchy okazały się za duże i kobiety prosiły tow. Skrzypczyńskiego, aby ten pozwolił im zabrać fartuchy do domu do przeróbki. Tow. Skrzypczyński odmówił. Wtedy kobiety zwróciły się do mnie, jako do wiceprzewodniczącego ZMP. Zapytałem tow. Skrzypczyńskiego, czy nie byłoby możliwe spełnienie prośby kobiet? Skrzypczyński zaczął krzyczeć, że nie będzie zmieniał zarządzenia dyrekcji. Wtedy powiedziałem: „Czy nie moglibyście się trochę grzeczniej odzywać?"*

Ledwie skończyłem, kiedy on otworzył drzwi i wrzasnął: „A pan co tu chciał? Wynoś się pan!"

Nie jest to pierwszy wypadek że przewodniczący Rady Zakładowej naszej fabryki odnosi się ordynarnie do robotników"...

Tyle tow. Kołodziejski. Z jego listu wynika, że tow. Skrzypczyński źle spełnia obowiązki przewodniczącego Rady Zakładowej. W wypadku z węglem jest to niedbalstwo przy załatwianiu spraw bytowych robotników. Jego starcie z kobietami i tow. Kołodziejskim — wygląda jeszcze groźniej — wygląda na dygnitarstwo, które jest nam obce i wstrętne. Tow. Skrzypczyński widocznie zapomniał, że został wybrany przez samych robotników po to, aby strzegł ich interesów i współdziałał w mobilizowaniu ich do zadań, jakie przed masami stawia Partia i Rząd. Nie wolno więc mu odnosić się brutalnie nie tylko do przedstawiciela organizacji młodzieży, ale do żadnego z robotników.

Prosimy o zbadanie tej sprawy Okręgową Radę Związków Zawodowych w Kielcach.

*

Z inną nieco skargą zwraca się do nas **kol. WŁADYSŁAW BUŚKO z Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych w Dzierżoniowie.**

„Kurs Radiotechniczny miał się u nas rozpocząć 10 stycznia br. Złożyliśmy podania. Z niewiadomych nam przyczyn kurs odłożono do 1 marca br. Pierwszy marca minął, a tu nic.

Napisaliśmy zbiorowy list do Dyrekcji DZWUR z podpisami 42 kandydatów i z prośbą o wyjaśnienie nam zwłoki.

Dowiadujemy się, że kurs odbędzie się 1 kwietnia. Ale 1 kwietnia minął i nic. W jakiś czas potem otrzymaliśmy drugą odpowiedź, że kurs nie odbędzie się wcale, bo Centralny Zarząd Przemysłu Teletechnicznego w Warszawie nie przyznał funduszów..."

Chcielibyśmy więc w związku z listem kol. Buśko zadać Dyrekcji DZWUR i Centralnemu Zarządowi Przem. Teletechnicznego kilka pytań:

1 Jeżeli fundusze na kurs nie zostały zaplanowane, to dlaczego w ogóle zapisywano na kurs?

2. Dlaczego zwodzono młodzież z miesiąca na miesiąc obiecankami bez pokrycia w rzeczywistości?

3. Jeśli fundusze zostały zaplanowane — dlaczego CZPT zwleka z nadesłaniem ich i zniechęca do kursu tych, którzy mają zasilić nasze kadry przemysłowe?

Pytania te jednocześnie kierujemy do **Departamentu Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego.**

(Na podstawie listów: E. Klimczaka, T. Kołodziejskiego i W. Buśko — oprac. J. Z.)

Więcej lasów i parków!
367.000 drzew zasadzono ostatnio na Śląsku

Trwająca już od kilku tygodni społeczna akcja „Dnia Lasu" przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Nieużytki i słabo produktywne grunty rolne pokrywają się tysiącami drzewek, sadzonych przeważnie przez młodzież.

Na Śląsku młodzież Średniej Szkoły Zawodowej z **Siemianowic** bierze udział w zadrzewianiu 43 ha Parku Kultury. Przy zadrzewianiu parku pracuje również młodzież z **Katowic i Chorzowa. W ostatnim miesiącu zasadzono tu 367.000 dęba czerwonego, modrzewia i jesiona.**

W okręgu toruńskim, w nadleśnictwie Cierpiszów 1.400 studentów i pracowników naukowych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika zalesiło już 16 ha nieużytków.

Na terenie cementowni **Golszów** robotnicy i uczniowie szkoły przemysłowej pracują przy zasadzeniu 40.000 drzew liściastych i iglastych na nieużytkach i hałdach.

Czynny udział w sadzeniu drzew biorą uczniowie liceów leśnych. ZMP-owcy z Liceum Leśnego w **Brynku** zalesili 4 ha nieużytków, a uczniowie Liceum Leśnego w **Złotym Stoku** zasadzili na piaskach złotostockich 5 ha jaworów i modrzewi.

Wytężoną walkę z nieużytkami prowadzi już od dwóch lat młodzież spod Krakowa, gdzie znajduje się 924 ha nieużytków, w tym duże obszary piasków (miejscami lotnych), w Borku Fałęckim, Kobierzynie oraz na wzgórzach Krzemionek i Budzowa. Obecnie trwa tu praca nad zalesieniem stoków kopca Kościuszki. Prowadzą tę pracę studenci Wydziału Leśnego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy pomocy młodzieży ze szkoły MO i szkół podstawowych. Zalesienie nieużytków podkrakowskich ma ogromne znaczenie dla polepszenia klimatu Krakowa.

500.000 drzew sadzi na hałdach, ciągnących się od Tarnowskich Gór przez Repty, Nakło, Seget i Blachówkę do Suchej Góry młodzież z Tarnowskich Gór i okolic.

Przy sadzeniu lasów i zadrzewianiu młodzież pracuje z niezwykłą wydajnością, np. młodzież z Piechowic we wrocławskim w jedną tylko niedzielę zalesiła 2 ha nieużytków. Akcja trwa. (Brda)

RADIO

na dzień 11 maja 1951 r. (piątek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiad. sport. 20.26.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, **6.10 Wszechnica Radiowa,** 7.00 Koncert poranny, 8.00 Pieśni neapolitańskie, 8.55 Aud. dla kl. V — VII — „O tańcach śląskich", 9.15 Informacje, 9.20 Koncert solistów, 9.50 Aud. poetycka, 10.10 Aud. dla przedszkoli — zabawy rytmiczne, 10.30 Muzyka rozrywkowa, 10.55 Aud. dla kl. I — II — „O tym co było za płotem" — słuch. 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 11.52 Polska pieśń masowa, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow, 17.15 Z kraju i ze świata, 17.45 „W rocznicę powstania Pierwszej Dywizji Kościuszkowskiej" — montaż, 18.00 Muzyka ludowa, 18.25 Utwory Sarasate'go, 18.40 „Przedpole" — odc. pow. Gałaja, 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich, 19.35 Ulubione melodie, 19.58 Stan pogody, 20.30 Pieśni ludowe, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert symfoniczny, **22.00 Wszechnica Radiowa,** 22.20 Muzyka taneczna, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00. Gimnastyka 6.05. Wiad. sport. 20.26.

6.15 Polskie melodie ludowe, 6.59 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica **Radiowa,** 7.40 Muzyka, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I — II, 13.50 Koncert solistów, 14.30 Aud. dla kl. V — VII, 14.50 Gra Zesp. Instrumentalny **Wasiaka,** 15.20 Aud. oświatowa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Aud. literacka, 16.20 Dziennik warszawski, 16,35 Koncert rozrywkowy, 16.55 Lehar-Czardasz, 17.05 Reportaż, 17.15 Gra Zespół Ciukszy, 17.40 Koncert, 18.00 „Która dostojniejsza" — facjacja staropolska, 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Muzyka, 18.40 Utwory na obój w wyk. Chlubki, **19.00 Wszechnica Radiowa,** 19.20 Gra Ork. Rozgł. P. R. p. d. S. Rachonia, 19.58 Stan pogody, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Muzyka taneczna, 21.40 „Proporzec" odc. opow. Robotniczego Zesp. Literackiego „Budujemy". 22.00 Muzyka i aktualności, 23.30 Liszt — Sonata fortepianowa, 23.10 Muzyka, 0.02 Hymn i koniec audycji.

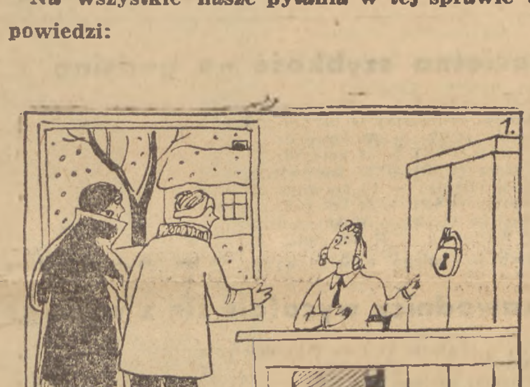
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Gdy szafa jest zamknięta...

Zarząd ZMP kopalni „Prezydent" wysłał wmarcu br. do Zarządu Miejskiego ZMP w Chorzowie deklaracje nowoprzyjętych członków, celem ich zatwierdzenia.

W międzyczasie dosłano jeszcze dwa razy deklaracje. Instrukcja uczy, że deklaracje muszą być rozpatrzone w ciągu 14 dni. Nasze deklaracje są już zatwierdzone, jednak nie możemy ich otrzymać z winy kol. Jana Bąka z ZM...

Na wszystkie nasze pytania w tej sprawie otrzymujemy od sekretarki w ZM takie oto odpowiedzi:



PYTANIE: Koleżanko, czy deklaracje kopalni „Prezydent" są już zatwierdzone?

ODPOWIEDŹ: Są, ale kol. Bąk jest chory, a deklaracje zamknięte są w szafie.

Innym razem...



PYTANIE: Koleżanko, czy możemy dziś odebrać deklaracje?

ODPOWIEDŹ: Dziś nie, bo kol. Bąk jest na wczasach, a deklaracje są zamknięte w szafie.



Po pewnym czasie...

PYTANIE: Koleżanko, jak tam z deklaracjami kopalni „Prezydent"?

ODPOWIEDŹ: Wasze deklaracje są, ale kol. Bąk jest w terenie, a szafa jest zamknięta.



Po kilku dniach...

PYTANIE: Koleżanko, czy możemy dziś itd...

ODPOWIEDŹ: Kol. Bąk poszedł na „Azoty", a deklaracje w szafie.

PYTAMY: CZY TRZEBA PRZYJŚĆ Z WYTRYCHEM DO TEJ SZAFY???

L. RATAJCZAK
Chorzów

(Dokończenie ze str. 2)

zatruwać ją jadem nacjonalizmu. Ci socjalzdrajcy zaczęli pod hasłami obrony Ojczyzny podjudzać robotników niemieckich przeciwko francuskim, a robotników angielskich i francuskich — przeciwko niemieckim". (Krótki Kurs Historii WKP(b) str. 187).

Tylko Lenin i partia bolszewików byli w przededniu i w czasie I wojny światowej jedynymi, konsekwentnymi bojownikami przeciwko wojnie imperialistycznej, bojownikami o pokój, przy czym walkę tę łączyli z walką o zmianę ustroju społecznego, o obalenie władzy wojującej burżuazji imperialistycznej.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej i utworzenie Związku Radzieckiego, oznaczało wzmocnienie światowego frontu klasy robotniczej w jej walce o pokój, przeciw panowaniu kapitału. Związek Radziecki, kierowany genialną ręką Stalina, był nieugiętym szermierzem walki z groźbą agresji faszystowskiej, mobilizował postępowe siły narodów do walki o utrwalenie pokoju i zapobieżenie wojnie imperialistycznej.

Nie mniej jednak II wojna światowa wybuchła. Przyczyną tego jest fakt, że świadomość mas narasta stosunkowo powoli. Partie komunistyczne nie zdołały jeszcze w tym okresie zdobyć sobie większości klasy robotniczej i chłopstwa. Duże wpływy posiadały partie socjal - demokratyczne, zatruwając świadomość mas ludowych czadem nacjonalizmu i przykuwające je do rydwanu wojennej polityki burżuazji. M. in. większość narodu niemieckiego poszła na lep nacjonalistycznej demagogii hitleryzmu i dała się użyć, jako narzędzie najpotworniejszej wojny wszystkich czasów

Ale pokojowa polityka ZSRR w okresie międzywojennym dała poważne rezultaty. Jej owocem było wzmocnienie pierwszego państwa socjalizmu co umożliwiło rozbicie hitlerowskich Niemiec i utworzenie koalicji antyhitlerowskiej. Jej owocem było czynne poparcie narodów dla bohaterskiej walki Związku Radzieckiego, zmagającego się trzy lata sam na sam z hitlerowską bestią.

Po II wojnie światowej, zakończonej historycznym zwycięstwem ZSRR, pierwsze państwo socjalizmu niezmiennie kontynuuje wypływającą z jego istoty politykę pokoju.

Towarzysz **STALIN,** uzasadniając pokojową politykę ZSRR, wykazał **możliwość współpracy między krajami o różnych systemach gospodarczo - politycznych w sprawie utrzymania i obrony pokoju.** Pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego napotkały jednak na opór i wrogi stosunek imperialistów amerykańskich, którzy dążąc do zdławienia kraju zwycięskiego socjalizmu i do podbicia całego świata, rozpoczęli szaleńczy wyścig zbrojeń i w ostatnim okresie przeszli do polityki przygotowania nowej wojny, do rozpętania jawnej, imperialistycznej agresji. Przykładem tego jest Korea.

Czyżby więc znowu miała wybuchnąć wojna światowa? Niebezpieczeństwo wojny istnieje, ale **po raz pierwszy w historii zaistniały realne możliwości sparaliżowania barbarzyńskich planów podpalaczy świata, możliwości utrwalenia pokoju.** Chodzi o to, że

dziś obóz pokoju jest silniejszy od obozu wojny

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem zmieniło w sposób gruntowny układ sił na świecie, wzmocniło obóz pokoju i osłabiło obóz imperialistyczny. Dlatego możemy dziś powiedzieć z całą pewnością, że siły pokoju są potężniejsze od sił wojny. Dlatego wojna przestała być nieunikniona. Przeciwnie obóz antyimperialistyczny posiada dziś konkretne, realne możliwości unieszkodliwienia agresorów i utrwalenia pokoju.

1 W wyniku wojny wzrosła potęga polityczno - gospodarcza i wojskowa ZSRR, wzrósł wpływ i autorytet kraju zwycięskiego socjalizmu w świecie. Konsekwentnie pokojowa polityka ZSRR cieszy się sympatią i poparciem wielomilionowych mas, które coraz wyraźniej widzą w Związku Radzieckim ostoję Światowego Obozu Pokoju.

2 We wschodniej i południowo - wschodniej Europie powstały kraje demokracji ludowej, zwycięsko budujące socjalizm.

3 Walka narodowo - wyzwoleńcza w Vietnamie, Birmie i na Malajach przybrała niespotykane przed tym rozmiary. 475-milionowy naród chiński zrzucił jarzmo imperializmu i stanął u boku sił pokoju i postępu. Dziś sztandar pokoju i socjalizmu powiewa już nad jedną trzecią kuli ziemskiej. System kolonialnego ucisku przeżywa śmiertelny kryzys; podcięte zostały podstawowe rezerwy imperializmu.

4 Okres powojenny pogłębił sprzeczności pomiędzy państwami kapitalistycznymi. Stany Zjednoczone, które wykorzystują swoją przewagę nad innymi krajami kapitalistycznymi, proklamowały nową politykę, jawnej zaborczej ekspansji, politykę podboju świata. Plan Marshalla i Pakt Atlantycki, przy których pomocy USA podporządkowują sobie gospodarczo i politycznie inne kraje kapitalistyczne, nie mogą nie zaostrzyć sprzeczności wewnątrz obozu imperialistycznego, co prowadzi do jego osłabienia.

Ale jednym z najważniejszych rezultatów wojny jest przewrót, jaki dokonuje się w świadomości narodów. Narody wyciągnęły wnioski z okrutnych doświadczeń minionej wojny. Bestialstwa hitlerowców w Europie i faszystów amerykańskich w Korei, ukazały im z całą jaskrawością zwierzęce oblicze imperializmu. Wojna światowa wykazała ponad wszelką wątpliwość, że burżuazja stoczyła się w bagno reakcji, pasożytnictwa i zdrady narodowej, że jedynym konsekwentnym obrońcą interesów narodowych jest klasa robotnicza, kierowana przez partię komunistyczną.

O wzroście świadomości wielomilionowych mas świadczy olbrzymi wzrost wpływów i autorytetu partii komunistycznych, wokół których np. we Francji i we Włoszech skupiła się większość klasy robotniczej i olbrzymie masy narodu.

O wzroście świadomości mas świadczy potężny ruch, skierowany przeciwko wojnie, jaki rozwinął się w Niemczech Zach. pod hasłem „Ohne uns"! (Bez nas!) oraz przemiany, jakie zachodzą w całym narodzie amerykańskim.

Najgłębszym jednak dowodem przewrotu, jaki dokonał się w psychice narodów, jest powstanie światowego ruchu obrońców pokoju, którego siły rosną z dnia na dzień.

Po raz pierwszy w historii ludzkości powstał tak potężny i zorganizowany obóz zwolenników pokoju, obóz w swej istocie głęboko internacjonalistyczny, obóz łączący miliard ludzi różnych ras i narodów, ludzi o różnych poglądach filozoficznych i politycznych, ludzi związanych wspólną walką o okiełznanie podżegaczy wojennych i uratowanie pokoju. Kampania podpisów pod Apelem Sztokholmskim i II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie pokazały światu niezłomną siłę obozu pokoju — siłę zdolną pokrzyżować plany imperialistów.

„Ruch obrońców pokoju — powiedział towarzysz Bierut — **to nowa potężna siła, która wywierać będzie coraz donioślejszy wpływ na stosunki międzynarodowe. Siłą tego ruchu jest rosnąca świadomość i czujność mas ludowych. Fatalne błędy popełnią wszyscy ci, którzy zlekceważą znaczenie tej siły. Jest to bowiem siła, nie dająca się wyeliminować lub obezwładnić. Ruch obrońców pokoju czerpać będzie swą niezłomną moc z niezniszczalnego źródła sympatii mas ludowych, z prostego, ale najdonioślejszego faktu, że większość ludzkości pragnie pokoju i nienawidzi wojny.**

Światowy ruch obrońców pokoju stwarza po raz pierwszy w historii realne możliwości uniknięcia wojny. Imperialiści amerykańscy i ich satelici zdają sobie sprawę z antywojennych nastrojów mas. Dlatego usiłują oni przedstawić siebie jako obrońców pokoju i kultury, by tą drogą otumanić masy, zdobyć sobie ich zaufanie i wykorzystać je jako mięso armatnie dla nowej wojny.

„Dlatego też — mówił towarzysz Stalin — szeroka kampania na rzecz utrzymania pokoju, jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych, ma obecnie znaczenie pierwszorzędne".

Jeżeli uda nam się zdemaskować w oczach narodów niecne zamiary imperialistów, jeżeli narody wytrwają w nieugiętej, czynnej walce o pokój i nałożą podżegaczom wojennym kaftan bezpieczeństwa — wówczas wojny nie będzie.

Dotychczasowy wzrost ruchu w obronie pokoju i jego aktywne formy walki stwarzają gwarancję, że — w warunkach maksymalnego natężenia walki przeciwko wojnie — pokój zostanie utrzymany i utrwalony.

*

W numerze 119 „Sztandaru Młodych" zamieściliśmy pierwszą odpowiedź Agitatora Pokoju na pytanie: „Czy mój podpis na karcie plebiscytowej może zatrzymać wojnę?" W numerze 113 zamieściliśmy odpowiedź na pytanie: „Po co podpisywać Plebiscyt Pokoju, jeśli Apel Sztokholmski, który podpisywaliśmy nie zlikwidował groźby wojny?"

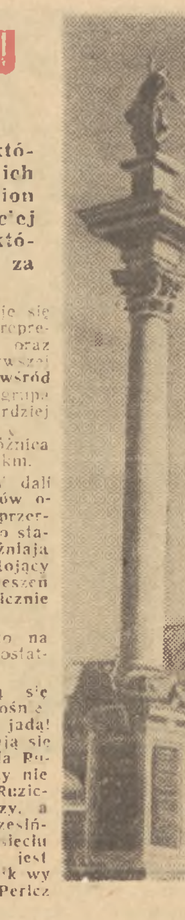
Agitatorzy Pokoju! Zwracajcie się listownie, telefonicznie lub nawet telegraficznie do redakcji z pytaniami, na które trudno jest Wam odpowiedzieć. Piszcie o swojej pracy do nas. Odpowiedź znajdziecie w rubryce „Agitator Pokoju odpowiada..."

IV Międzynarodowy WYŚCIG KOLARSKI Trybuny Ludu i Rudeho Prava

Kolarze czechosłowaccy WYGRYWAJĄ IX ETAP WYŚCIGU POKOJU

Wrzesiński trzeci na mecie w Warszawie





Ostatni etap Wyścigu Pokoju przyniósł indywidualny sukces Czechosłowakowi Ruzicce, który był pierwszy na mecie w Warszawie. W tym etapie dobrze pojechali Polacy. Cechowała ich dawno nie widziana bojowość. W wyniku ostrej walki w czołowej grupie przybyło na stadion w Warszawie czterech Polaków, z których pierwszym był Wrzesiński, kończąc etap na trzeciej pozycji. Następne miejsce zajął Klabiński, a trzecim naszym reprezentantem był Hadasik, który jako dziesiąty przekroczył metę. Tym samym Polacy zajęli drużynowo drugie miejsce za Czechosłowacją na etapie Łódź — Warszawa.

Start honorowy do ostatniego etapu odbywa się w Łodzi sprzed redakcji „Gazety Robotniczej". Pada deszcz. To już do szóstego z kolei etapu start odbywa się w tak trudnych warunkach. Mimo deszczu na ulice robotniczej Łodzi wychodzą dziesiątki tysięcy ludzi. Odprowadzają oni kolarzy na ostry start do ostatniego etapu.

Cała Łódź żyje imprezą.

Wzdłuż trasy tłok niesamowity. Ulice i balkony domów pełne ludzi. Wszyscy chcą zobaczyć i pozdrowić odjeżdżających zawodników. Robotnicza Łódź serdecznie żegna uczestników wyścigu.

Na szczęście deszcz szybko mija. Gdy zawodnicy wyjeżdżają z ostrego startu, zza chmur ukazuje się słońce. Tempo od samego początku jest bardzo ostre, przekracza 40 km-godz. Zawodnicy dzielą się na trzy grupy, jednak po 5 km wszyscy znów jadą razem.

Już na 10 km pierwszy defekt ma F. Klabiński, a 20 km dalej Svoboda, obaj jednak dochodzą czołówkę. Tempo jest ostre. Mimo, iż jezdnia po deszczu jest śliska, w ciągu pierwszej godziny zawodnicy przejechali 42 km. Na 41 km zmuszony jest zrezygnować z dalszego udziału w wyścigu zawodnik FSGT — Pierre.

Za Łowiczem próbuje ucieczki Olsen i pociąga za sobą trzech kolarzy NRD. Zdobywają oni 250 m przewagi, lecz niedługo pozostali zawodnicy ich dochodzą. Z kolei defekt ma Olsen, lecz nie traci czasu, gdyż dostaje rower od Oestergaarda, ten jednak zderza się z kolarzem francuskim i wzywa pomocy lekarza.

Wyścig jest żywy i emocjonujący. Atmosfera napięcia udzieliła się również dziennikarzom zagranicznym.

Za czołówką pędzi Svoboda. Dopingują go wszyscy. „Avanti, avanti" — krzyczą Włosi. Czechosłowak nie może jednak dogonić czołówki. **Przed Sochaczewem ze zwartej grupy kolarzy ucieka Kapiak i uzyskuje kilometr przewagi.** W tym czasie ponowny defekt ma F. Klabiński, a potem Fin — Kaenaho, Rumun — Janito, oraz Bułgar — Kozow. Kapiak prowadzi samotnie ponad 10 km, lecz później czołówka go dochodzi.

Pod Sochaczewem spotykamy na trasie Oestergaarda, który został daleko w tyle, a teraz samotnie goni czołówkę. Oestergaard pokazał, na jaką wspaniałą jazdę, byłoby go, przodownika **wyścigu, stać, gdyby nie to, że stale** pomaga Olsenowi. Dziś oddał rower trzy razy. Duńczyk jedzie zupełnie świeży, **mija wszystkich po drodze i wspaniałym, długim sprintem szybko zbliża się do czołowej grupy zawodników.** Na 45 km przed Warszawą defekt ma Bardon i dostaje nowy, za wysoki dla niego rower, z wozu technicznego.

Tymczasem dzieli się zwarta grupa kolarzy. W drugiej grupie znajduje się 18 zawodników, w tym dwóch reprezentantów NRD: Gaede i Weber oraz Czechosłowak Knezourek. W pierwszej grupie jest 23 zawodników, **a wśród nich wszyscy Polacy.** Pierwsza grupa stale zwiększa tempo i coraz bardziej oddala się od drugiej.

Na 30 km przed Warszawą różnica między tymi grupami wynosi 2 km.

Zbliżamy się do Warszawy. W dali widać kontury miasta. **Zawodników oczekują tu tłumy ludzi, które nieprzerwanym łańcuchem ciągną się aż do stadionu WP. Wśród widzów wyróżniają się w barwnych kostiumach stojący sportowcy z flagami swych zrzeszeń oraz organizacje młodzieżowe, licznie przybyłe na trasę.**

Ponad 50 tys. widzów przybyło na stadion, by zobaczyć zakończenie ostatniego etapu Wyścigu Pokoju.

Do mety na stadionie zbliżają się pierwsi kolarze. Napięcie tłumu rośnie.

Przez trybuny przebiega okrzyk: jadą! Wszyscy wstają z miejsc. Wychylają się w kierunku bieżni, na którą wpada Ruzicka na czele grupy kolarzy. Przy niesłychanym dopingu publiczności Ruzicka przejeżdża metę jako pierwszy, a tuż za nim wpadają: Roepke, Wrzesiński, Klabiński, Dimow i kilkudziesięciu innych zawodników. Wśród nich jest dwu dalszych Polaków, przodownik wyścigu Olsen oraz Czechosłowacy: Pericz i Vesely.



KAROL TOCL
Sędzia Główny „Wyścigu Pokoju".

Polską drużynę trzeba odmłodzić

Artykuł specjalnie napisany dla „Sztandaru Młodych"

Poziom tegorocznego wyścigu był bardzo wysoki. Nie było zespołu, który by pretendował zdecydowanie do pierwszego miejsca. Mogli je zająć zarówno Czechosłowacy, jak Węgrzy czy reprezentanci NRD. Godnym podkreślenia jest również, że z roku na rok klasa zawodników podnosi się i w tym roku w porównaniu z poprzednimi jest najwyższa.

Wszyscy zawodnicy zdawali sobie sprawę z tego, że wyścig jest nie tylko konkurencją sportową, ale że jest to równocześnie manifestacja pokojowa. Wszyscy uczestnicy wyścigu uświadamiali sobie również w pełni, jak wielkie znaczenie ma utrwalenie pokoju na świecie. Jestem przekonany, że wszystko to, co tu widzieli — naszą walkę o lepszą przyszłość naszych narodów — opowiedzą swym rodakom po powrocie do domu.

W tym roku w wyścigu wzięło udział wielu zawodników bardzo wysokiej klasy. Przekonują nas o tym poszczególne etapy, gdy zdarzało się, że na metę wpadała równocześnie grupa od 20 — 40 zawodników.

Odbywający się corocznie od czterech lat Wyścig Pokoju wychował sobie już znaczną liczbę zawodników o dobrym poziomie. Odnosi się to zarówno do kolarzy z krajów demokracji ludowej, jak i z państw zachodnio - europejskich. **Szczególne postępy widziałem w tym roku u Węgrów, jak również u Bułgarów. Potrafili oni nawiązywać równorzędną walkę z najsilniejszymi zawodnikami. Doskonale wypadli również Niemcy, choć ich młoda drużyna startuje po raz drugi w wyścigu. Pokazali oni ładną zespołową współpracę.**

Polacy popełnili ten sam błąd, co i Rumuni — mianowicie oparli drużynę na starych zawodnikach. Jeśli chcą odnosić sukcesy, muszą koniecznie odmłodzić drużynę. Przekonuje o tym zeszłą przykład Hadasika, który doskonale pojechał w tym wyścigu. W drużynie polskiej brak również jest pracy zespołowej, każdy zawodnik jest raczej indywidualistą.

Czechosłowacy z chwilą, gdy w pierwszym etapie czołowi ich zawodnicy uplasowali się na dalszych pozycjach, nastawili się na walkę o zwycięstwo drużynowe. **W wyniku dobrej współpracy zespołowej cała drużyna przychodziła na każdym etapie w czołówce. Żaden Czechosłowak nie kończył wyścigu na dalekim miejscu.**

Drużyny francuska, włoska i duńska składają się z indywidualistów. W zespole duńskim np. brakuje trzeciego zawodnika. Roepke jest o klasę gorszy od Olsena i Oestergaarda, zwykle przyjeżdżał na metę w drugiej lub trzeciej grupie, z wyjątkiem dwóch ostatnich etapów.

Z krajów zachodnio - europejskich **zadziwiający dla mnie postęp wykazują Finowie. Dowiedli tego w Łodzi, przychodząc na metę w czołówce.** Cechuje ich wielka ambicja.

Wielkim mankamentem tegorocznego wyścigu był ciągle padający deszcz, który utrudniał jazdę.



OLSEN (Dania) indywidualny zwycięzca Wyścigu Pokoju na starcie w Łodzi.

Na mecie w Warszawie mówią:

OLSEN (Dania) — przodownik Wyścigu Pokoju

— To była twarda jazda. Cieszę się, że udało mi się utrzymać do końca żółtą koszulkę leadera. Zadowolony jestem również z wybitnie koleżeńskiej atmosfery, która cechowała ten wyścig. Chciałbym, aby u nas w Danii też tak mogło być.

PERICZ — trener drużyny CSR

— Cieszę się, że zwycięstwa naszej drużyny. Zawdzięczamy je przede wszystkim dobremu przygotowaniu i przyswojeniu sobie zasad kolektywnej jazdy.

— Pierwsze dwa etapy były dla nas niezbyt pomyślne, Vesely był zaledwie kilka dni po kuracji szpitalnej. Później jednak wspólnie z Ruzicką bardzo dobrze kręcili i wywalczyli nam zwycięstwo drużynowe.

— Każdorazowo, gdy jestem w Polsce czuję się tak, jak gdybym był u siebie w domu. Chciałbym, aby poza Wyścigiem „Rudeho Prava" i „Trybuny Ludu" było jeszcze więcej imprez sportowych o podobnym charakterze — pogłębilibyśmy jeszcze bardziej braterskie więzy łączące nasze dwa narody.

RUZICKA (CSR)

— Szczęśliwy jestem, że wygrałem ten najważniejszy i końcowy etap Wyścigu Pokoju i tym samym przyczyniłem się do zwycięstwa naszej drużyny. Zadowolony jestem z tego, że udało mi się wygrać 4 etapy. — Szkoda, że nie całego Wyścigu. Pozdrawiam wszystkich czytelników „Sztandaru Młodych" i całą młodzież polską.

VESELY (CSR)

— Jeszcze jeden etap, a nie wiem czy mógłbym dalej jechać, gdyż potłukłem sobie nogę. Cieszę się, że udało mi się jednak dojechać i przyczynić się do zwycięstwa naszej drużyny.

MEISTER (NRD)

— Mam nadzieję, że uda nam się zająć drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej po dzisiejszym etapie. (Po dokładnych obliczeniach drużyna NRD zajęła rzeczywiście drugie miejsce wyprzedzając Węgry).

— Jestem bardzo zmęczony, ale równocześnie bardzo zadowolony. Takie imprezy jak Wyścig Pokoju powinny być częściej organizowane.

FERRI (Włochy)

— Wyścig na terenie Warszawy był tak zacięty, że ledwie zdążyłem rzucić okiem na wznoszące się mury Nowej Warszawy. Poza tym zasłaniały mi je tłumy publiczności. Takich owacji nie spotyka się nigdy na trasach wyścigów we Włoszech.

— Mam nadzieję, że w przyszłych latach nasza drużyna przyjedzie lepiej przygotowana.

MAXIM (Rumunia)

— Mam dopiero 21 lat i po raz pierwszy biorę udział w tak poważnej imprezie sportowej. Dzięki opiece, którą nasz Rząd Ludowy otacza sport, mamy wszelkie możliwości rozwoju.

— Nasza drużyna nie odegrała w tym roku takiej roli jak w ubiegłym, gdyż w skład jej wchodzą zawodnicy przeważnie młodzi. Doświadczony Niculescu był w tym roku wyraźnie niedysponowany.

— Pomimo braku doświadczenia walczyliśmy tak jak nas było na to stać. Walczyliśmy tak, jak walczą nasi robotnicy na odcinku produkcyjnym, aby zadokumentować swoją wolę walki o Pokój. Tę postawę i ten zapał do walki zawdzięczamy naszej Rumuńskiej Partii Robotniczej, która nas uczy kroczyć na drodze postępu.

WÓJCIK (Polska)

— Czuję, że — gdyby nie pech i brak współpracy w naszej drużynie — mógłbym zająć nawet drugie miejsce, pomimo, że cały czas byłem lekko przeziębiony i nieco osłabiony.

— Wyścig wygrała drużyna lepsza i lepiej pracująca zespołowo. Czesi pokazali rzeczywiście piękne przykłady współpracy między sobą.

HADASIK (Polska)

— Jestem zmęczony, ale czytelnikom „Sztandaru Młodych" kilka słów poświęcę.

— Jechało mi się dobrze. Cieszę się, że nie zawiodłem nadziei we mnie pokładanych. Dobrą jazdę zawdzięczam w dużej mierze Kapiakowi. Udzielał mi on na trasie wiele cennych wskazówek.

— Żałuję, że nie udało nam się odegrać większej roli w tegorocznym „Wyścigu Pokoju", ale pragnę Was zapewnić, że będę pilnie się przygotowywał i sumiennie trenował aby w przyszłym roku jeszcze lepiej jechać.

WRZESIŃSKI (Polska)

— Jechało mi się dobrze na terenie Polski, gdzie zawsze utrzymywałem się w czołówce. Stawka kolarzy była w tym roku wybitnie wyrównana i trudno było marzyć o większych sukcesach.

— Chciałem koniecznie być pierwszym w Warszawie, ale Ruzicka jedzie rzeczywiście wspaniale i walka z nim jest trudna.

Rok temu...

IX etap wyścigu Warszawa — **Praga** rozegrany na trasie Pardubice — Praga (158 km) był najszybszym **etapem** w wyścigu — przeciętna wynosiła 38 km-godz. Mimo to polska drużyna narodowa spisała się na niej najlepiej. Polacy inicjowali większość ucieczek.

Gładka nawierzchnia drogi i równa trasa wykluczała oczywiście **większe** niespodzianki. Grupa 20 kolarzy, która oderwała się kilkanaście kilometrów za Pardubicami utworzyła czołówkę i wpada razem na stadion. Pierwszy minął metę Vesely przed Niculescu i Bronisławem Klabińskim. **Przodownik** wyścigu Emborg (Dania) przybył **dziewiąty** i utrzymał żółtą koszulkę.

W klasyfikacji **drużynowej zwyciężyła** za tym w roku 1950 drużyna **CSR, przed** Danią, Rumunią, Węgrami i Polską. W klasyfikacji **indywidualnej** Emborg (Dania) przed Br. Klabińskim (Polonia Francuska) Ruzicką i Veselym (CSR).

W ciągu całego **wyścigu Warszawa— Praga** wycofało się ogółem 20 **zawodników**. Jedynie drużyny **Polski i** Rumunii ukończyły wyścig **w pełnym** składzie, natomiast drużyna Anglii (nie biorąca w tym roku udziału **w** wyścigu) została zdekompletowana.

Wyniki Wyścigu Pokoju

Klasyfikacja drużynowa Wyścigu Praga — Warszawa

	czas ogólny
1. CSR	137.42.10
2. NRD	137.54.16
3. Węgry	137.54.27
4. Bułgaria	138.09.38
5. Polska	138.11.18
6. Rumunia	138.34.44
7. Dania	138;57.12
8. Włochy	139.47.47
9. Polonia Franc.	140.52.11
10. Finlandia	141.40.03

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA OGÓLNA WYŚCIGU POKOJU

1. Olsen (Dania)	45:42:47
2. Meister (NRD)	45:51:18
3. Ferri (Włochy)	45:51:59
4. Kiss-Dala (Węgry)	45:52:13
5. Sere (Węgry)	45:54:53
6. Dimov (Bułgaria)	45:56:14
7. Sandru (Rumunia)	45:56:37
8. Lobre (Francja)	45:57:55
9. Vesely (CSR)	45:58:16
10. Ruzicka (CSR)	45:59:16
11. Hadasik (Polska)	46:02:42
12. Krastev (Bułgaria)	46:03:21
13. Wójcik (Polska)	46:06:16
14. Dinter (NRD)	46:07:40
15. Treflich (NRD)	46:08:42
16. Fensl (NRD)	46:08:42
17. Peric (CSR)	46:14:07
18. Bordon (Triest)	46:16:01
19. Maxim (Rumunia)	46:22:25
20. Otvos (Węgry)	46:30:46
21. Wrzesiński (Polska)	46:33:46
22. Kiss (Węgry)	46:34:40
23. Bobcev (Bułgaria)	46:36:24
24. Sramek (CSR)	46:40:55
25. Norhadian (Rumunia)	46:46:41
26. Svoboda (CSR)	46:47:26
27. Kozev (Bułgaria)	46:48:10
28. Oestergaard (Dania)	46:50:00
29. Klabiński (Polska)	46:51:35
30. Ivanoff (Bułgaria)	46:54:34
31. Tunkinnen (Finlandia)	46:56:50
32. Vida (Węgry)	46:57:27
33. Gnoiński (Polonia Fr.)	46:57:30
34. Pantazescu (Rumunia)	46:58:42
35. Ponzini (Włochy)	47:00:20
36. Knezourek (CSR)	47:09:00
37. Kapiak (Polska)	47:09:06
38. Maekien (Finlandia)	47:09:33
39. Gaede (NRD)	47:14:30
40. Kulczycki (Polonia Fr.)	47:16:10
41. Weber (NRD)	47:22:13
42. Jonica (Rumunia)	47:47:34
43. Kasslin (Finlandia)	48:00:07
44. Roepke (Dania)	48:14:43
45. Wesoly (Polonia Fr.)	48:15:53
46. Klabiński (Polonia Fr.)	48:16:33
47. Parisini (Włochy)	49:42:51
48. Kaenaho (Finlandia)	52:13:50

Klasyfikacja drużynowa etapu 9 na trasie Łódź — Warszawa

	czas
1. CSR	10.24.09
2. Polska	10.24.09
3. Dania	10.24.16
4. NRD	10.25.06
5. Bułgaria	10.26.48
6. Węgry	10.26.52
7. Rumunia	10.34.35
8. Polonia Fr.	10.47.24
9. Finlandia	10.47.57
10. Włochy	10.59.45

WYNIKI INDYWIDUALNE Etap IX Łódź — Warszawa

1. Ruzicka (CSR)	3:27:00
2. Roepke (Dania)	3:28:00
3. Wrzesiński (Polska)	3:28:00
4. Klabiński (Polska)	3:28:03
5. Dimov (Bułgaria)	3:28:04
6. Peric (CSR)	3:28:04
7. Olsen (Dania)	3:28:05
8. Ferri (Włochy)	3:28:05
9. Vesely (CSR)	3:28:05
10. Hadasik (Polska)	3:28:06

Dziennikarze zagraniczni piszą w „Sztandarze Młodych" O WYŚCIGU POKOJU

Reg BERTLETT — redaktor „Daily Worker" Londyn.

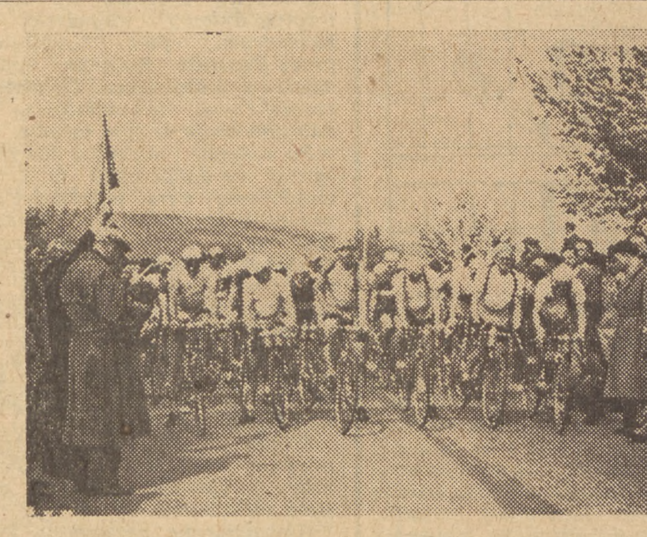
Jan BLECHA — redaktor „Rude Pravo" Praga.

Hans HELMUT DOERR — redaktor „Junge Welt" Berlin.

Erik JACOBSEN — redaktor „Land og Folk" Kopenhaga.

Armour MILNE — prasła korespondent „Daily Worker".

Artykuły te zamieścimy w najbliższych numerach „Sztandaru Młodych".



Na trasie wyścigu Praga — Warszawa.

Przeciętna szybkość na godzinę

I etap — Wójcik (Polska) — 33 km-godz.
II etap — Dimow (Bułgaria) — 36 km-godz.
III etap — Vesely (CSR) — 33 km-godz.
IV etap — Ruzicka (CSR) — 35 km-godz.
V etap — Ruzicka (CSR) — 35 km-godz.
VI etap — Olsen (Dania) — 32 km-godz.
VII etap — Vesely (CSR) — 34 km-godz.
VIII etap — Ruzicka (CSR) — 31 km-godz.
IX etap Łódź Warszawa — 41 km-godz.

Przeciętna szybkość całego wyścigu wynosi 33 km 700 m na godzinę

Którzy zawodnicy wycofali się z wyścigu?

1. Br. Klabiński (Polonia Fr.) na drugim etapie.
2. Colliot (FSGT) po drugim etapie,
3. Hansen (Dania) na trzecim etapie,
4. Gori (Włochy) na trzecim etapie,
5. Bartusek (Węgry) na trzecim etapie,
6. Dimitrow (Bułgaria) po trzecim etapie.
7. Picona (Włochy) na czwartym etapie,
8. Sotti (Triest) po czwartym etapie.
9. Spinelli (Triest) po czwartym etapie.
10. Jensen (Dania) na szóstym etapie,
11. Jorgensen (Dania) na szóstym etapie.
12. Arenius (Finlandia) na szóstym etapie,
13. Niemi (Finlandia) na szóstym etapie,
14. Donadel (Triest) na szóstym etapie,
15. Dieudegard (FSGT) na siódmym etapie,
16. Lacroix (FSGT) na siódmym etapie.
17. Puppo (Włochy) na siódmym etapie,
18. Rebula (Triest) na siódmym etapie,
19. Pietraszewski (Polska) na siódmym etapie
20. Zanolla (Triest) na ósmym etapie,
21. Niculescu (Rumunia) na ósmym etapie,
22. Rochart (Francja) na ósmym etapie.
23. Pierre (Francja) na dziewiątym etapie.

Wyścig ukończyło 48 zawodników.

HENRYK SIENKIEWICZ

SZKICE WĘGLEM

HENRYK SIENKIEWICZ (urodzony w roku 1848, zmarły w 1916 r.) był wielkim pisarzem, którego 40-letnia twórczość przechodzi od nawskroś postępowych początków do jawnie reakcyjnych końcowych powieści współczesnych („Rodzina Połanieckich", „Bez Dogmatu"). Sławny twórca „Trylogii" był również w latach 70-ych XIX wieku autorem wielu felietonów i opowiadań publikowanych na łamach postępowej wówczas prasy pozytywistycznej. W myśl haseł mieszczańskiego pozytywizmu pisarz domagał się w nich oświaty dla ludu, poszanowania dla pracy ludzkiej, z wielką pasją zwalczał przeżytki feudalizmu, stawał w obronie biednego chłopa, wprawdzie nie w imię jego pełnego wyzwolenia społecznego, ale przeciw nadużywaniu dworu i administracji. W listopadzie br. przypada 35 rocznica śmierci wielkiego pisarza, szerzej wówczas omówimy jego twórczość.

Powstałe w roku 1877 „SZKICE WĘGLEM", których dwa fragmenty przytaczamy niżej, są dokumentem wielkiego radykalizmu społecznego, przepajającego całą wczesną twórczość Henryka Sienkiewicza. Po raz pierwszy w naszej literaturze został w „Szkicach węglem" w tak satyryczny sposób odsłonięty wyzysk biedoty wiejskiej, nie tylko przez dwór, sąd gminny i urząd, ale również przez bogaczy wiejskich. Biedny chłop Rzepa spity przez wójta i pisarza podpisuje „dobrowolnie" wyrok, w myśl którego zamiast syna bogacza ma pójść na 6 lat „w sołdaty" Sienkiewicz w swym jadowitym pamflecie posłużył się dla odmalowania niedoli chłopskiej realistyczną groteską, która zaostrzała jeszcze ton oskarżenia, rzucanego przez wielkiego pisarza, wyzyskiwaczom.

Posiedzenie było skończone Pan Zołzikiewicz wstał i pociągnął spodnie kortowe koloru piaskowego w górę, a fioletową kamizelkę na dół. Ławnicy, w zamiarze rozejścia się, już brali za czapki i bicze, gdy nagle drzwi zamknięte po napadzie prosiąt rozwarły się na oścież i ukazał się w nich Rzepa chmurny jak noc, a za nim Rzepowa i Kruczek.

Rzepowa była bledziusieńka jak płótno; jej śliczne delikatne rysy wyrażały smutek i pokorę, a w wielkich czarnych oczach ukazywały się łzy, ściekające następnie po policzkach.

Rzepa wszedł hardy, z głową zadartą, ale jak zobaczył cały sąd, tak zaraz stracił minę i dość cichym głosem ozwał się:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków! — odpowiedzieli chórem ławnicy.

— A wy tu czego chceta? — spytał groźnie wójt, który zrazu zmieszał się, ale już przyszedł do siebie. — Sprawę jaką mata? Pobiliśta się, czy co?

Nadspodziewanie pan pisarz wtrącił:

— Dajcie im mówić.

Rzepa zaczął:

— Jelemożny sądzie... A niech to najjaśniejsze...

— Cichaj! Cichaj! — przerwała prędko kobieta — dajże mnie mówić, a ty cicho siedź.

To rzekłszy, obtarła fartuchem łzy i nos i głosem drgającym poczęła opowiadać całą sprawę. Ach! ale gdzie to ona przyszła? Oto przyszła na skargę na wójta i na pisarza.

— Wzięli go — mówiła — obiecywali mu las, byle podpisał, to i podpisał. Dali mu pięćdziesiąt rubli, a on był pijany i nie wiedział, że zaprzedaje dolę swoją i moją i dzieciaka. Pijany był, wielmożny sądzie, pijany, jak nieboskie stworzenie! — mówiła dalej już z płaczem.—Toć pijany nie wie, co robi, toć i w sądzie, jak kto po pijanemu przeskrobie, to mu folgują, bo powiadają: nie wiedział co robił. Na miłosierdzie Boże! a toć trzeźwy człowiek nie sprzedałby za pięćdziesiąt rubli doli swojej! Oj, ulitujta wy się nade mną i nad nim, i nad dzieckiem niewinnym! W co ja się obrócę nieszczęśliwa sama, samiusieńka na świecie bez niego, bez „nieboracyska" mojego! Oj, Bóg wam za to da szczęście i zapłaci wam za biedaków!

Tu łkanie przerwało jej dalsze słowa. Rzepa także płakał i wycierał co chwila nos w palce. Ławnicy posowieli i spoglądali jeden na drugiego, to znów na pisarza i wójta, nie wiedząc, co czynić.

Aż Rzepowa znowu zebrała się z głosem i tak mówić poczęła:

— Chłopsko chodzi jak struty. Ciebie, powiada, zabiję, dzieciaka zgładzę, chałupę spalę, a powiada, nie pójdę i nie pójdę. A cóżem ja winna niebogа? Albo i dzieciak? On już ani do gospodarstwa, ani do kosy, ani do siekiery, ino siedzi w izbie i wzdycha, i wzdycha, ale ja sądu czekałam; toć wy ludzie macie Boga w sercu i na naszą krzywdę nie pozwolicie. Jezusie Nazareński, o Matko Boska Częstochowska, przyczyńże Ty się, przyczyń za nami!

Przez chwilę słychać znów było tylko szlochanie Rzepowej, na koniec stary jeden ławnik mruknął:

— A, dyć to nie ładno człeka upoić i zaprzedać.

— Bo i nie ładno! — odpowiedzieli inni.

— Niech was Bóg i Przenajświętsza Jego Rodzicielka błogosławi — zawołała, klękając w progu, Rzepowa.

Wójt zasromał się, nie mniej markotny był i ławnik Gomuła; obaj zaś spoglądali na pisarza, który milczał, ale gdy Rzepowa skończyła rzekł do mruczących ławników:

— Jesteście durnie!

Nastała cisza, jak makiem siał, pisarz mówił dalej:

— Wyraźnie stoi napisane, że kto się będzie wtrącał do dobrowolnego kontraktu, będzie sądzony morskim sądem, a czy wiecie, durnie, co to jest morski sąd? Wy tego, durnie, nie wiecie, morski sąd to jest...

Tu wydobył chustkę i utarł nos, potem głosem zimnym i urzędowym tak dalej swoją rzecz prowadził:

— Który, kpie jeden z drugim, nie wiesz, co jest morski sąd, to wsadź tylko nos w taką sprawę, a poznasz co jest morski sąd, aż cię siódma skóra zaboli, Jak się ochotnik znajdzie za popisowego, to tobie jednemu z drugim wtrącać się do nich wara. Ugoda podpisana, świadkowie są i szabas! To się rozumie w jurysprudencji, a nie wierzysz, to patrz w procedurze i w zsyłkach. A jeśli i piją przy tym, to i cóż? Albo to wy nie pijecie, durnie, zawsze i wszędzie?

Gdyby sama sprawiedliwość z wagą w jednym a gołym mieczem w drugim ręku wylazła z za wójtowskiego pieca i stanęła nagle między ławnikami, nie była by ich więcej przestraszyła, jak ten morski sąd, procedury i zsyłki. Przez chwilę panowało głuche milczenie i dopiero po niejakim czasie ozwał się Gomuła cichym głosem, na który obejrzeli się wszyscy, jakby zdziwieni jego śmiałością:

— Dyć prawda! Konia sprzedasz, napijesz się, wołu sprzedasz, też; świnię, też. To już taki obyczaj.

— Toćwa napiliśmy się i wtedy ino wedle obyczaju — wtrącił wójt.



A potem ławnicy śmielej zwrócili się do Rzepy.

— Cóż, kiejś sobie piwa nawarzył, to go pij.

— Albo to tobie sześć lat? Albo ty nie wiesz, co robisz?

— Łba ci przecięć nie urwą.

— A jak pójdziesz do wojska, to se do dom możesz parobka nająć: on cię ta zastąpi i przy chałupie i przy kobiecie.

Wesołość poczęła ogarniać zwolna zgromadzenie.

Nagle pisarz znowu otworzył usta: uciszyło się wszystko.

— Ale wy nie wiecie — mówił — w co wam się wtrącać, a czego nie tykać. W to, że Rzepa groził żonie i dzieciakowi, w to, że obiecywał spalić własną chałupę, w to wy się wtrącać możecie i takiej rzeczy płazem nie puścić. Kiedy Rzepowa przyszła na skargę, niechże od sądu bez sprawiedliwości nie odchodzi.

— Nieprawda! Nieprawda! — zawołała z rozpaczą Rzepowa — ja się nie skarżyłam, ja ta nigdy żadny krzywdy od niego nie doznałam. O Jezusie! O rany słodkie Boga żywego, chyba się świat skończył!

Ale sąd się zagaił i bezpośrednim jego rezultatem było, że Rzepowie nie tylko nic nie wskórali, ale jeszcze sąd, w słusznej troskliwości o całość Rzepowej, postanowił ją ubezpieczyć przez zamknięcie Rzepy w chlewku na dwa dni. Żeby zaś na przyszłość podobne myśli nie przychodziły mu do głowy, postanowionym było przy tym, żeby na kancelarię zapłacił rubli srebrem dwa, kopiejek pięćdziesiąt.

Ale Rzepa rzucił się jak wściekły i krzyknął, że do chlewka nie pójdzie, co zaś do kancelaryjnego to nie dwa, ale pięćdziesiąt rubli wziętych od wójta rzucił na ziemię, wołając: „niech je se ta bierze, kto chce!" Zaczął się rozgardiasz straszny. Stójka wpadł i dalej Rzepę ciągnąć; Rzepa go pięścią, on Rzepę za łeb; Rzepowa w krzyk, aż jeden z ławników wziął ją za kark i wyrzucił za drzwi, dawszy pięścią w krzyż na drogę, inni zaś pomogli stójce zaciągnąć Rzepę za kołtuny do chlewka.

Pisarz tymczasem zapisał: „Od Wawrzona Rzepy rs. 1 kop. 25 na kancelarię".

Rzepowa szła do pustej chałupy prawie bez przytomności. Nie widziała nic przed sobą i co kamień to się o niego potknęła, a ręce łamała nad głową, a zawodziła:

— Oo! oo! oo!

Wójt, że to miał serce dobre, więc idąc zwolna z Gomułą ku karczmie, rzekł:

— Mnie ta cosik tej baby żal. Albo im dołożę jeszcze ćwiartczynę grochu, albo co...

*

Rzepowa leżała długo krzyżem w kościele. Gdy się podniosła już było po mszy; kościół opustoszał; dymy poszły pod sufit; ostatni ludzie wychodzili przeze drzwi, a na ołtarzu dziad gasił świece, więc Rzepowa się podniosła i poszła na parafię rozmówić się z księdzem wikarym.

Ksiądz Czyżyk jadł właśnie obiad, ale wyszedł zaraz, jak mu tylko dali znać, że jakaś zapłakana kobieta chce się z nim widzieć. Był to młody jeszcze ksiądz z twarzą bladą, ale pogodną; czoło miała białe, wysokie i łagodny uśmiech na twarzy.

— A czego to chcecie, moja kobieto? — spytał cichym, ale dźwięcznym głosem.

Rzepowa podjęła go pod nogi i nuż mu opowiadać całą sprawę i popłakiwać przy tym i całować go po ręku, aż wreszcie, podnosząc nań pokornie swoje czarne oczy, rzecze:

— Oj! porady, dobrodzieju, porady przyszłam od was szukać.

— I nie omyliliście się, moja kobieto — odpowiedział łagodnie ksiądz Czyżyk. — Ale ja mam tylko jedną poradę. Oto ofiarujcie Bogu wszystkie swoje strapienia. Bóg doświadcza swoich wiernych: doświadcza ich nawet i srodze, jak Hioba, któremu psy własne lizały rany bolące, lub jako Azariasza, na którego zesłał ślepotę. Ale Bóg wie co robi i wiernych swoich potrafi za to wynagrodzić. Nieszczęście, jakie przytrafiło się waszemu mężowi, uważajcie jako karę Bożą za ciężki jego grzech pijaństwa i dziękujcie Bogu, że karząc go za życia, może odpuści mu po śmierci.

Rzepowa popatrzyła za księdza swymi czarnymi oczyma, podjęła go pod nogi i odeszła cicho, nie rzekłszy ani słowa.

Ale przez drogę czuła, jakby ją coś dusiło za gardło.

Chciała płakać i nie mogła.

*

Rzepowa poszukiwała jeszcze sprawiedliwości w urzędzie, u dworu, wreszcie próbowała swymi wdziękami przekupić pisarza gminnego, ale wszystko nadaremnie. W strasznym gniewie zdeterminowany chłop zabija żonę i podpala dworskie zabudowania. „SZKICE WĘGLEM" Sienkiewicza — to groźna zapowiedź wzbierającego gniewu ludu.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa"; ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 8-26-81. Redaktor Naczelny: 8-76-81. Dział Korespondentów i Listów 8-07-92. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-36-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-??, 22, 23, ..., 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16. Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-31306